

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1164. Z życia [hasło konkursowe] Wielkości parowe. Sztuka w 4 aktach [przesłana na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

БАР. 1164

48. 1164

Konkurs Dramat.

Lw. 68098/98

Lw. 68098

2

Wielkości parowe

skutka w 4 artach.

Podto: "M. Nycia".



V 938

1.164.

Osoby.

Preres Duf las 58

Preresowa jego żona las 55

Andria las 19

Tharia " " 16

Mernia " " 14

Joris " " 11 ich dzieci.

Kenis " " 10

Frenis " " 9

Gussawen " " 8

Filcia " " 8 bliźnięta.

Yhouwad Buryn preresowaj las 28

Janina Bormowa las 25

Borm jej mąż las 30

Dani wie

Browier magarynier

Browierowa jego żona

Doktor Glanc

Dyrektor

Mawradowca Miłski awansowany po-
tem na naczełnika,

Pomocnik jeso.
 Nauczelnik Kozernicki
 Guzymer Skon
 Nauczelnik Dobrowiedzi

Drum	}	wrednicy
Siturnu		
Mawier		
Butat		
Hgiapp.		
Firs		
Bim		
Prucr.		

Nauczelnikowa Stacyi Zabla
 panu Borden
 panu Krumpp
 panu Dortyn
 panu Hoss.
 Zawiadoweryni
 Pomocnikowa
 Dozniczna

Wrednicy, wozni, lodajc goście.

AKT I

Kancelaryja Telegrafu na stacyi
Baw. Na proscie sceny stoją dwa
aparaty telegraficzne, po lewej stro-
nie stolik, po prawej przyta cewa-
ta, sofa. W głębi dwie ściany tak
ustawione, że tworzą^w zagłębienie
małą prawnicę. Na stole kawat-
ka z wodą, na aparatach lampy.
Pozy aparacie siedzi Bourn i czy-
ta na głos.

Scena I.

Bourn, potem radiowoc.

Bourn (Marlae)

To nie do wystrzymania! Od tylu
miesiecy proszę o przystanie in-
nych lamp i doprosić się nie
mogę. Te lampy, tak nieumie-
sławione, że się udusić można.
Kładę mi się, że zagoracem. Gło-
wa z bólu pęka, mdłości i w obec

tego MilManasieie godzin trzeba być
na sturbie. Oprać morim, dalibóg!
(po chw.) Dóde życie! Piętno posadę
wyrobisa mi prostelega parii pre-
resowej! I teoar racna ta dama
od usryssidiego się usruwa. (ranu-
sła się) I pocom ja tyle piemiędzy
na salsę maonę posadę wyruem.
Mogtem ja her nierego dostać. (chodzi
po scenie wzdurony) Hłaniaj się
pomocnikowi rawiadomey, bo mu
się zdaje, że dygnitar; Nłaniaj się
rawiadomey, bo jał erapbę erowo-
na, wsadzi na głowę peronym jest,
i losy buropy drwiga na swoich bar-
kach. Mite stosunki, wrodosne
życie! (Nasle i Nortusi się) O, nie
dalej jał merovaj gesi mojej żony
nie chciały ustąpić z sadrawolki
gesiom parii pomocnikowej; wy-
nitnrepa awantura ari się unwy

trojęty. Kowisko się sptałato... (Marle)
 Dis ruoiw moja krowa spotnata
 się na scierce z czerwouą erapka
 p. rawiadowey i ustapić z doogi
 nie chciała. Madre bydlę! (siuicje się)
 Jach Boga Mochemu pornata
 odvaru, si tyelko czerwoua erapka
 stanowi wósiucę gatunku. Ale
 ja miatern goubę nieporujjemnie!
 (Marle) Boda; was pierdo pochtó-
 neto z catym waszym zaradem!
 Ten swad obydny psuca mi por-
 iaw. (pnieciosa oery) A oery! W hoo-
 tce oslepnać porujdrie. (Podcho-
 dri do lampy, Noci kucos, koch-
 di rawiadoweca.

Mawiadowca (roostro)

Czy wysredt jwi towarowey se sta-
 cji Kup?

Porum.

Dotad drwontow nie byto. (bicare)

Msiaribę pociągową i rblina się do ra-
wiadowcy) Mnie pan rawiadowca be-
dzie Łasław podpisac' N. 34.

Rawiadowca (z quieniem
Nic pilnego. Pórnij odvaru podpisz.

Bonn (wahajaco
Mnieby to nie roobito p. rawiadowcy
rórnicy. Dni przyjedzie Kontroler
to ja nuóiw Nasz raptarz.

Rawiadowca p. w.
Kawadtoś pan prouidujacy.
Bonn

Do nauerce jado werovaj otory-
matem, musz być ostooinyim.

Rawiadowca p. w.
Daj pan! (wyciaga rebę po Msiaribę)
Gdybys' pan tad we usrystociem
był prouidujacy, byłaby lepiej.
Bonn.

Napryklad w cren?

Harwiadowca

We wsrystkiem. Of i werowaj pariska
kona wlo'cruya sie z psem po ofwodie
stacyjnym...

Borum (grosnie

Moja kona chodi, a nie wlo'ery sie.
Co' dalej?

Harwiadowca

Prestwasryta tab: psa pani Bredel,
ze biedna kobieta az sparnow
dostala.

Borum (z predasem

W najgroszym warie sparnow
powinien byt dostac' pies p. Bredel.

Harwiadowca (vorgniwany

A ja panu powiadam, ze to weale
nie miejsce do spacerow dla
pariskiej kony.

Borum (z iwytaeyo

Myli sie harwiadowca. Ogodek
jezdo własnosci Kolejowa stury

do wyjazdu urzędników i ich rodzin.
Pan Borden jest osobą prywatną
i niema prawa tam spacerować.

Kawiałowca (muosze się)

Co mi ~~ta~~ będziesz pan nauki
dawał? Kabaniam państwiej żonie
spacerować po moim ogrodzie
a panu nie pozwolę psax formać.
(ch. str.) Fallem malto stował piętkaz
panię Yarinę, że ji nie ten dudek
o nie nie posadzi)

Bornu (mityguje się)

Ge! p. kawiałowca formax az cke-
wek psów, a nielz panu nie rabwania.

Kawiałowca (uderzając w stol.)

Pan się nie zapominaj, wadz panu.
(ruca książki i wychodzi)

Bornu

Doujemny zwieretmiel. (chodzi senny
i niewa) uf, jak mi się spe chci.
Dalibóg, nie wiem jak ja ten dyruś

porannej. Wielka łań tablicy mitaj
stary, tablic stosunekow i rebo-
wielka rdowego rostata rudera.

Nowey się porchilady, rdowre dya-
bli wrieli: (pije wode, stortusi się
i chodri dalej po scenie obijajae się
o sporety, nieporytounie, wocercie
wchodri poniedry dwie strafy i opie-
vajae się plecami o sciane, rasypia
stojae. Dowiami od sceni robiega
Janina i ogłada się w okoto.

Scena II

Borun, Janina, poźnij Kawiadower

Janina (ogładaję się)

Gdzie Stas? (postorega spiacępo mera)
Aaa! bieda Brochany, gdzie on się
wparakowat? (podchodri do mera
i biewre go za rebe) Stachu, Stasiu
obudi się, mój jedyny!

Borun (budrae się)

Co to? Gdzie ja jestem? (porocivaaery)

Yarina (smigając się)
Miedzy srafami. Spates tam sobie
biedakom w najlepsze.

Borun (wzruszając się)
Spatem? To ten poroblety swad tam
mnie odwozys. Ale erem ty nie
spisz, Yarin? (siadają na sofce)

Yarina
Crytalam. Dzieci potem mawudsity
i jaisos resito. Cry nie porystae herbata?

Borun (siewając się)
Hlooi so godina?

Yarina
Blisko douga.

Borun (opiera głowę na jej ramieniu)
Ach, jak mnie głowa boli od tego sweda.

Yarina
Doloi się na sofie, odpoerij. Ja tu po-
siedzę, a od liedy nawet i aparamem
się wosmoiwie, gdy sawodaja.

Bozum (całując ją)
 Nie kus' mnie, koworko. Kwojerski
 z Gup wychodzi o 3^{ej}. Gdybym raspad...

Yarina

Obudz, się, skoro tylko stacya Gup
 zaworba. (podechodzi do aparatu i de-
 rra w młotek.) Kar, dwa, trzy, ctery,
 var, dwa, trzy, ctery... Stachu, dobre?
 Sachi nar sygnal?

Bozum (riewając hetko)

Uhm! Ale koj' się Boga, Yarin ja-
 Narin ja senny! (wraca się na sofę) Nie
 namawiaj mnie, nie bede spad... (riewa)

Yarina (śmiejąc się obkrywa go płaszczem)

Karudnij aery. Dvedko, pvedinstko. (całuje
 go w czoło) obudz, się... (Bozum zasypia)

Yarina (siada przy aparacie)

Biedny mój Stach! Yadax to nieruoina
 sturba! (framyła się) Obym tylko nie
 rasneba. Dopiewobym, się prysturista,
 mojemu merulskowi. (raeryna udeora)

~~na~~ ~~intoksem~~ mowice :) Tu stacya Lup, po-
ciag Nr. 2 wysredk. (powstana) tu stacya
Lup pociag Nr. 2 wysredk. (skucije sz)
Pomyjajmniej nie usne, przy tem sta-
naniu.

(wchodzi Nawiadomea)

Scena III

Janina, Nawiadomea

Nawiadomea (zbliza sz sywo

Janie tutaj?

Janina (rozyna sz zmieniana
Maz ciopri na glowe, tu swed odro-
pny z tych lamp kopraczych. Namio-
widam go, aby sz prospad, a ja tymora-
sem zastapię go przy aparacie.

Nawiadomea (cruke

Skresliwy! (pochyła sz ku niej) Janie
kaddo Nocha swego meza?

Janina (z godnoscia

Janie nawiadomea, to jest pytanie..

Kawiarowca (skatejga jg. w. r. e. k. e.)
Niedystawetue? Gad Niedy... (ogłada
się na spiaceso) Geseli wyptywa z serca
porepednionego uwielbieniem...

Jawina (usuwa r. e. k. e.)
Alej pame!

Kawiarowca (ogładajga się
Spi jak rality. (pocłupa się kum r. e. k. e.)
Nie quiewaj się, o najpiękniejsza!
Mowidem to jwi niejednoobrotwie,
re jesteś dla mnie wyjątkową Kobie-
tą i ucruć jądzie wrbudidas we-
mnie, rapiewac się nie myślę. Jesteś
piękną jak anioł, jesteś sad, sad
powabną, poeiggajacą, se nikt ehy-
ka oprec ei się nie rdoba.

Jawina (miesrana
Ga pana stuehae nie moze. Co
pan mowir, na Boga!

Kawiarowca (patroze na safe
Spi. Niema obawy.

Yanina

To nie o to chodzi. Pan mi ubliżasz!

Żawiadowca (z ogniem)

Ubliżam? Hocham tyłko. Hocham
i oddałbym wszystko, aby się pościadł.

Yanina (z ogniem)

Przełam Pan! to szkodne!

Porum (przez sen mówi)

Pociąg N. 2 stacja Turmyns Dup

Żawiadowca

Yanina (w gniewie pani Yanina):
Yanina wrodzony temperament!

Yanina (prawie z pracaem)

Ja się myli. Ja nie mam żadnego
temperamentu. Jestem najpospo-
litszą kobietą i żoną mego brata
Nłowego Hocham.

Żawiadowca (ironicznie)

Młosi ziemny bywa, a kobiety
są wosilime. Nie leżam się współ-
prawodnika w panu Stanisławie.

Janina (z obudzeniem)

Panie, obudź, ^umerá.

Kawiałowca (j.w)

Nie obudziś pani. (sinięje się) Odpokuto-
wałbyś za to pobudzenie. (pochyliła się
ku niej) Cierpi pani tak uciśniesz
ode mnie. A ja cię Kocham jak szałowi.

Janina (u.s.)

Bosie, co ja poroz! (do Miśki) panie
kawiałowco, nie muszaj mi do stoł
niegocerskich. Mogę się napomnieć
ubliżyć panu, a następstwa spadną
na ^umoje głowę, ^umerá.

Kawiałowca

Ory wymagam czego nadzwyczaj-
nego? Maż, gdybyś pani recheiała
być ^uwersadną, syszabły moje po-
pawie, protekcyę, a przyjdzie mi to
z Tatwosicą gdyż za parę miesięcy
rostanę nacelnikiem w jego
wydziale.

Gauina (z torwoje)
Pan?

Nawiadomea (z ordosornym isimicem)
Ja. wiadomo pani, że obecny nauczyciel
dogorywa. Na dni kilka obejmiję posa-
dę jego sekretarza po wydalonym
ze służby Kapolskim. Gdy nauczyciel
umrze, sekretarz będzie awansował
na jego miejsce. To naturalne, a jego
protokocyj i aktę posiadam, uważa
się ~~zanim~~ ~~zobaczona~~ na sboimronie.

Gauina (z torwoje)
Bosi, Bosi!

Nawiadomea
Dowinmas' pani cieszyć się z tego
odrobinę wrażliwości, a będą mógł
zrobić dla was bardzo wiele. (po-
chyła się i oglądając się na safe, casu-
je własny Gauiny).

Gauina (z podskaduje woburowna)
Odejdi' pan! Obudę mera i wyrnam

mu wyszło. Gutencye pańskie ruame
mi oddaoua. Dośe jwi tego. Msej się
nad nami, pomociowaj, dohucraj
rawse to rnosniejsze ad kaniły.

Nie chcemy pańskiej protokaj;
pańskiej tasi!

Kawiałowca (z wściekłością
linie). Obudzi się... Pamiętaj pani
że ja uwar nie zapominaam.
postanowitas' pani o swoim
losie i nie miej do mnie pre-
tensyi ra następstwa. (patrzy na
nią z wściekłością i wychodzi.)

Janina (zabawnyse reze
Boże, mój Boże, co ja teraz poeruz!
(wzdech) I co to z tego wysz-
niego wynidanie?

(Siada przy aparacie opiewa eroto
na sebach i namysla się).

(Po chw.) Coi to jest? Czy i ja ra-
gowadam? Te stare, rozpacz

lampy są niemożliwe. Biedny Hacz!
Gadli on rucerony, rucowowany to
stwierdzą. Boję się doprawdy o niego.
A jeszcze tevar... tevar Niedy Milski
roztanie jego na celownik... Kone,
co to będzie! (wchodzi i coważ niez spun-
cra głowę) Olym tydo nie zasneba.
(Studia porer stwierdzą w metofel i rasyfia)
(wchodzi Ławiadowca)

Ławiadowca

A! to Hacz? Bardzo dobre. Spijcie sobie!
(wychodzi)

Porum (porer sen

Łociąg, N. 2 stacyja Lumm...
(Slychac' swist lokomotywy, drworek
wch na scenę. Do biwta wchodzi nad-
Nondaktor, maszynista i paou uoz-
duktow. Spostregaja spiacych i smieją się)

Scena II

Liz, nadNondaktor, maszynista por-
niej Ławiadowca.

Nadkonduktor (śmieje się)
Pastorci panowie! Nic dziwnego, że
pociąg przyszedł bez sygnału.

Maszynista (śmieje się)
Dobrze idzie obsługa aparatu me-
dwoje. Ale jaka ona ładna!

Nadkonduktor
Ba! Wiemy to nie od dzisiaj.
(wchodzi radiowoc)

radiowoc (bliżej niż do syfy)
Panie Pann! Wstawaj pan! Dla czego
pociąg N. 2 przyszedł bez sygnału?

Panna (otwiera raspane oczy)
Cco ccco? Cco pan chceci?

Panna (wrywa się przeważnie)
Boże! Co to jest? Wzec ja raspatam?
(radamuję ręce) A miatam Stacha obudzić!

radiowoc (prydełkoss)
To obudzić go panu tevar.

Panna (wrywa się)
Co to? Co się stało? Ja spatem? (przejmia oery)

Gawiałowca (z ironią)

Y to nie sam, ale z żoną w dodatku.

Borun (nieprzytomny)

M żona? Ale jak Boga Nocham, nieprawda?

Gawiałowca

Mam na to świadków. (wśród nich śmieją się, Gawina niecierpka chowa się za merem.)

Wśród nich (wzajemnie)

A tak, tak! Trudno się zapieć.

Borun (otwiera oczy)

Ale co to są kawy? (postawia żonę) Ga-
win, co ty tu robisz? Aaa! Wiem już...
Zadziwny się popisali (pociwa czoło)
Gdzie na górę, Gawin i potłóć się.

Gawina (tali się do męża)

Stachu, czy aby coś tego nie wynieść
z tego dla siebie?

Borun.

Nie bój się. Tylko dwa walek żony zapieć.
Ale idź się potłóć, Nochamie!
(Gawina obawia się obecny i wychodzi)

Borun (zarstopotany

Stuchajcie koledy! Nie sładajcie sa-
pootu.

Nadkondurtor (rubasunie

O ile się da, o tyle się roobi, ale
trebakiy pierwiej pner bufet, spwanoz
też pnaprowadzić.

Kawiadowca (ostoo

Nic z tego nie będzie. Ja piowosy
sładam sapoot. Gwi i san z pwo-
du p. Boruna eigte mam niepy-
jemnoiei.

Borun

Cieprawym, jądzie? po var piowosy
od lat Bilku ndawyto mi się sa-
spae' pociag.

Kawiadowca

Kawadso pan lewewarysr sturibz.
Yerli się so var jerrere powotowry,
poredstawiz pama do uwołnie-
nia. (wyshyla z łufem iem i woda) Dzwou!

(Słychać drzwonek, świst lokomotywy, wzdruć się i wychodzi.)

Borun (sam

Bodaj cię pionem trasa z swoim waporem. Żebyś taż był o lampach waporowat, nie byłbym raspał pociągu. Gdzieś to świętej ciepłości potrzeba i światła z takim rucorem. (podaw.)
Moja droga Gania! Chciała mnie zastąpić... Muszę iść do niej i uspokoić biedaerka. (spogląda w sufit i nasłuchuje) Nie słychać Borun, może się już potosiła. (wychodzi na górę do siebie drzwi po lewej stronie. z prawej wychodzi Kawiadowca.) pomocnik)

Jena Y

Kawiadowca, pomocnik.

Kawiadowca (oglądając się)
A co? Umknęła na górę. Albo spi, albo przy sobie siedzi. Proszę, nie dotyka!
Gad mi bóg miły, również go w słońcu.

Domocini.

O, co się tam zawiadowca będzie wyty-
wał. Włoda rdoowia. O, pogoda prze-
śliczna, patrz pan jak słonie wspa-
niale wsehodzi. Możebyśmy się na
polowanie do puszcili? Pociąg będzie
dopiero o 9¹⁵...

Zawiadowca

A Nosi tu zostanie?

Domocini

Tak bardzo to i mi, niepo-
trebny. Brrm da sobie radę.

Zawiadowca

Nie chciałbym prosić go o to.

Domocini

Potrzebuje się zawiadowca opowiadać,
czy co? On i tak dyruon dopetnić
musi.

Zawiadowca

Owada. Chodźmy! (wsta na woinę)
Michał, przynieś mi rgooy toobę i dubeltowkę

(wychodzi; wchodzi Boowier, Bomm & przeciwną stronę, za nim Francisia & Sacy)

Scena VI

Bomm, Boowier, Francisia.

Bomm (podaje rękę Boowierowi)
Dziękuję! Dobrze się Kolega wypreśli.
Wypijemy wam herbate. (do Francisji
ustawiającej przybory do herbaty) Jeszcze
jedną szklankę, Francisia i pustos-
myślow więcej. A pilnij, żeby kto pa-
ni nie przebudził.

Francisia

Dobrze proszę pana. (wychodzi na lewo)

Bomm (raprowadzając
Prosze, Kolego, proszę! (siadają)

Boowier

No, jaskie tam & wiadomości, prze-
dywowałeś spokojnie?

Bomm.

Dyabła tam! Coś nowe sceny
mi urodzi.

Boowier.

Jan jesteś człowiekiem świętej ciepło-
wości, bo ja bym nie wytrzymał.

Boum.

Bah! A jaś kto musi?

Boowier

Ja bym go ubrał! oż, teraz napro-
wad mam nadzieję wapać, że ra-
wiadomes porwolit sobie 15 ^u tami
drewna superaty ze stacyi wywierie.
Kawarley go dyabli stać ^u wsieli.

Boum.

No tak, ale to byłoby borydło
z mej strony. Mianowicie teraz
przed awansem...

Boowier (ciężkawie

Przed jakim awansem? Gdzie?

Boum

Amalart postępcy i wychodzi
do Gup na sebestawo na erel-
nika w naszym wydziale. Na-

zreluiz dogorywa, Miłski pójdzie na
jego miejsce. Chciwiz dris otem mo-
jej ronie. Kgyrtem się to wiado-
mością. Nie wystrzymabym z tabciu
naerluizkiem.

Browier (pousrony
Fiu, fiu, fiu! Doose, poose! Jardi
awans. To jwi pewno pioresowej tapki
w tej sprawie... Co? Hłumi! Powiedzial
bym panu i ja coś cielawego, ale
się, leżam abys' się nie smarkois.

Brown (pauitrygowany
Co? tabiego? Albow ja to baba, czy co?
Browier

Podsuchatem niechcaey osmowag
nawiadowcy z pomocuizkiem przed
shwilo. Nawiadowca, gworis, że pama
nawiesi w stuskie, bo albo spisz,
albo poy ronie siedris.

Brown (z guiewem
A podle, nedruiz! Ale to tyłko
6

gadania. Onby tego nie zrobił.

16

Browier

«To wie! Mamo takich subwencyj
jad on. Odrodziera się panu za to,
że rona pańska nie chciała emu
pomocować».

Przebiegłoby
Krusiłbym niedziela.

(chodzi Browierowa)

Scena VI

Cix, Browierowa, Franusia.

Browierowa.

Ojciecaby panie Stanisławie!
Przedam potasnie mego starego.
(do merai) Losy się na hebatę wpo-
sł do pana.

Browier (rajadaje)

Aha! Ale powiadam ci, Heberu radca
z was takiego chleba jad. panu
Garcina piec nie potrafi. Spos-
tuj no, chustko. Wasz medalu!

(Framusia wnosi taler puleosmitów
i herbacę)

Framusia. (do Boruna
poose, pana, ko ostygnię. (wychodzi.

Borun (zaprowadzając
A może i pani z nami? Bardzo
poose. (nosiwa srebrną i taler)
towarową

dziękuję. Wiem, wiem jaka to gospo-
sia z pariskiej żony! Pani gamina
to jest kobieta do usłyszenia.
To też wy głowy potrąciliście dla niej;
ale za to kobiety! Oj, oj, oj!

Borun
A co! Kobiety! Moja żona taka ro-
dzą, towarzyska!

Towarowa.
Ale młoda, ładna, wykształcona...
Czy to nie dosyć aby narodzić abu-
dnie?

Prowier (śmieje się)
No, no Reben, precie i ty Nobiet!

Prowierowa

O, co tam ja! Mam swojego starego, swoją dzieciakinę, swoje gęsi i Kocochy, reszta mnie nie obchodzi. Wierowaj na tym profesorsie u Naszje-vostwa to mię dopowody stoté' brata. Jedna pner drugą obmawiały nieobekną panią Gaining.

Prowier (śmieje się)
Coś taniej? Co mówimy?

Prowierowa.

O, śmiechu wato! Domowitowa twierdziła, że żona pańska jest córką obywatela z Crestochowy, bo w saloniku u was Miła postreśów wisi.

Prowier (śmieje się)
Ależ to postreśy naszych najbliższych.

Browierowa

Wiem. A rusio uaceluitkowa opowia-
dała, że „ta herwestydua Brownowa” wy-
szła do ogrodu i na peoson se spusi-
erowemii waokocercami i wariowwym
staniuku pover Ntooy woryst do mo-
sina byto ogladae!

Browier (śmiejje się)

A to jettis neregolny stanik.

Brown

To niegodimose! Gad mi Bóg miły
nie dawij!

Browier

Stoby tam a babami wojował.
Ale co tam ten twój apawat tak
gada p. Stanistawie?

Brown (biegnie do apawata
puszera tasimę i wyta)

O! enstra wychodzi z wagonami
na probę. (pise depesz, Browier
rosznawia z rōng. Brown drwoii.

(metodi woźny)

Woźny

Can drwońis?

Bozun (oddaje am papier
Kamieś obólwis p. rawiadowey.

Woźny

Skiedy p. rawiadowey niema.

Bozun

Kamieś na górę. (woźny wychodzi.

Bozowier

On ma wacyz. Ani rawiadowey
ani pomocnika niema. Poje-
chali na polowanie.

Woźny (wvcaasje)

Niema pana naereliska.

Bozun (zamirobazony

A to się uboab. Skoźi będzie ołstęz
poryjnowoab. (woźny wychodzi)

Bozowier

Skoźi jedrie?

Borun

Dyrektor, inżynier, sekretarz...

Bowier (świeższe się)

To się pięć ukończone nas zawiadoma.

Bowierowa

Los ci się przysądzi, p. Stanisławie!

Brun (z przejęciem)

Proba iel szukać. To byśki dawad Dopiero.
Mune, się dowiedzieć, gdzie pojechali. (wybija).

Bowierowa

No pater, mój Kochany, zamiast sko-
mystać se sposobności, to on biega jak
waryat, i chce go szukać. Kacna dama?
(Brun wpada zaalceowany, za nim
wchodzi wosiny)

Brun (pitrze Naosde)

Michale, wstaw mi w tej chwili na
wies, najmiej Monie i poslij drobel
Monno posdancow do lasu Bowos-
niego i do wielkiej granicy. Hloog
picowsy spotka zawiadowca, met

odda mu Nowia i moja Nastoż. Gywo!
 spier sie! (wożny wybiega z Nastoż
Porum dwooi, wchodzi postupaer
Porum

Natychmiast wysłać swoatni-
 erych na weście i żeby mi wysyła-
 wo było w poradku. Jociąg ekstwa
 wychodzi rano ze stacyi Sup.
 Puscie go na linie, podusow.
 (Sprawa studia, biję, drwontki
Porum puzera tasing i cryta
postupaer wychodzi na prawo
Porum

Liubawym, co będzie jał ten wa-
 wyat, nie woici.

Browier (saciewaję wece
 Dobrze mu tak! Awansit dyabli
 weszuz. Rad jestem!

Browierowa

Yakti to misciwy, mój stawy.
 (Dowi otwierają się z trawdkiem

wpada ją bomba wiadomości w wa-
nym ślachu a wbasami rewiz-
kemi w papierowe papiloty, za nią
pomocnikowa w noenym kasta-
mie, a wostarganemi wbasami, w-
ce za sobą, dżę, wchianę chustki
Młowa jej spada z ramion.

Scena VIII

Cis, wiadomości, pomocnikowa
wiadomości (biegnąc do drzwi)
Panie, co to będzie? Pociąg elstwa?

Pomocnikowa (z dźwiękiem stopy)
Panie, co to jest? Pociąg elstwa?
toż

No tak. O co panu chodzi?

wiadomości (stanie się)
Prosi Wielki i miłosiony!

Pomocnikowa (chwyta się za głowę)
Wielki, miłosiony Prosi!

Boowierowa (stanie się)
Uspokójcie się panie! P. Boowier wy-

stał mowmych postaćców po wa-
srych meżów, a tymczasem sam
rajst się rozrystkiem.

Навіадомерыні (chwyt) Боуму ка релл,
O sławo mój!

Помоци Боуму (chwyt) го а і доуа, релл,
Opiekamie nasz!

Боум (usuwanie) нэ
Aler, Pasławe panie...

Боумер (кастоліліе)
Gad mu panie probowacie nese
to kawdiej jenera sprawa probowacie.

Навіадомерыні (до Боума)
A wiec, wadz pan, wob co chcesz
wymyśle co chcesz, ab acal mego mezi.
Сомоцишоуа

Otak! Byles pan i mego ocalis.
Kawre mowitam, ze z tych paco-
wan' nic dobrego nie wyjdzie.
Ory mi nie miltry spoboj, anieliten
rajae Młonego Kyzumit, porzywierie.

Гавиadoweryni se tlošic
To maži pami daš pohop do step. Jemu
rawore saony i rajace w głowie.

Domocnikowa (raindyerona)
Dreptanam! Gawiadowca głowa stacyi.
On przywad dawae powinien, tym-
erašem rawore mojego i innych wyjeigza.

Gawiadoweryni (z passy)
Hdamskwo! Co mi tu pami będniesz
impeotyencye prawic. Pami wien,
Nto ja jestem?

Domocnikowa (woniernie)
O jej, jej! Albo nie wien! Ale ja sobie
gdybstw nie porwoleż gadae! Niech
pami pamięta, że i mazi mój ma
prawo nosic crowsony erapleż.

Troniorowa (długie sig od smieku)
Niechże się pami nie woystyż...
(wopada wożny)
wożny

Costra jui na tubu. Pędz Niej wiastw.

Nawiadomczyni (chwytając się za głowę)
Boże, jesteśmy zgubieni. Dymissya!

Pomocnikowa (biegając)
Ach, ach, ach! Dymissya, o Boże!
(Słychać świst lokomotywy, która
dzwoni, wpada nawiadomea, pomo-
cnik, ludzie stacyjni.)

Scena IX

Oni, nawiadomea, pomocnik wozni.

Nawiadomea (dysząc)
Mundur, mundur! (chwytając się za
piersi) uf, uf! Gdzie czapka? (do
woźnego) Czapka, kłasiu!

Pomocnik (do drugiego woźnego)
Dawajcie mi mundur, osle patent-
wany! (popychając go) Wodajcież piórną
torbę, niedotego!

Nawiadomczyni (chwytając się za włosy)
Coś ty zrobił, mój? Ach, ja nie-
cierpliwa! Napomniałeś, że masz
dzieci! Słuchaj, pięknie!!

Завиadoweя садрычаеяе ја
А ідзіце ми з доофи, до пiovна! Поשוол
ми сія убоаі.

Пошоенідова сцэгуе сваго са поце
Знадуя сажаооі, ео? А не мові-
там, не просітам?

Пошоеніа з увіеіа сція
Устаа ми з доофи. Убоае сія проеіа
муня. Шаваніе бошні з бакамі.
(сдычае' поціяг убіягаеяе на шаея, свіа,
набар, дрвооуі. Завиadoweя Убаіа
срапде, на туп глауы, віеіа мундуа на
плечах і уыбіяа. Пошоеніа з мунду-
аеа под паахы біягуе на нін. Пошо-
енідова нїеіаеяе на лево дубі аал і пааа
пл, завиadoweягуі біягуе на нїа паааа-
саеяе по дооіае бровна і бровноіа.

Завиadoweя
Моніа аааа I.

Colganowski gabinecie poeresowej pał.
Piurko, Nanapki, potelisi, lustro
z Nonsolą na której ustawione
ornamety dwie drzwi
prowadzą do salonu, z prawy strony
do przedpokoju, z lewej do sto-
lowego pokoju.

Przy poeresowej siedzi przy biurku
ubrana nie zwykle.
Bar po raz z gląda do większego lustro
muska włosy i po ciem pod nie twor.

Scena I

Overesowa, Andria.

Overesowa (spoglądając na zegarek.)
Nie ma go. Czy by się w zamyślił? (z niepo-
możem) Peono mi odradził. A ja ta ki
rytam na te pieniądze. (prze gląda się
w lustro) Glino mi u ro wa j
że smieroniatam. Ale to mi się uda-
wało tylko. Drugi chłopiec! (zamyśla się)

(Wbiega Audria mimo lat 16^u ubrana
Niosko, białe okary s^upowany goose
tem, włosy gładko nad o^utem caeresane.

Audria (nieśmiało)

Doone, mamy...

Caeresowa (odwraca się niechętnie)

Co tam suowu? Że teri przy was chwil-
ni nieci nie mozia dla siebie.

(przełada się i puduje)

Audria.

Doone, mamy przysed^u ten, ten co to
dostawia m^uso... (niegosi nieciopliwie factusen)

Caeresowa (se łożę) /

Co się Notusis? No veruik, veruik.

Nie wiesz jak się narywa?

Audria (śmieszna)

Wiem. Ale mama, mowia, se... se wy-
vary pochodzace... osuera^ujace...

Caeresowa (niecierpliwie)

Dowimny wymawiac się po francusku.
No tak! Francuski jeryk jest o wiele

przywioitszym od naszego. Ale teore
nie ma tu preciei nielogo. Wiec co? Teu
wezniit?

Audria

Chce sie obliczyć.

Peresowa (wodychajee)

Ach Bosi, wsrysto na mojej stowie.
Dzier papa?

Audria

Papa gimnastykuje sie z nami woprodie.

Peresowa (Nwasino)

Papa sawore niewa niepotrebne
fantarye. Dowied Autoniem aby
odpowied wzeiitka. Nie mam czasu.

(pryglada sie soice) Gad ty wygladas?

Subnia nowa? Sa jadar to pamietka?

Audria (wabajee)

Sturyn Zhouad przyjdzie na obiad,
a samta granatowa salka... nieswesi...

Peresowa (siwytowana)

Dowinmas onegdrae. Sturyn Zhouad

nie przychodzi do ciebie i nie słucha na
ciebie uwagi.

Audria (ma)

Mhm! Naprawdę! Hej to ma ma wiedzia-
ta ile wazy mnie pocatowa... Oj jej!

(Wasio) Proszę mamy...

Przesowa (przygląda się cówce)

Stanowero ta subania radbaga. Głaz
nawar Balbinie roobie radbaga.

Audria (prawie z pbaerem)

Ne proszę mamy, wrysey się tak ze
mnie smieja... Papa, mówi, że skou-
rytam lah osinnascie. Papa chyba
najlepiej może o tem wiedzie.

Przesowa (wiciopliwie)

Pleciesi! Skgd papa może o tem wiedzi.
Odejdi! Ze godinę ma być radbaga
roobiona. (Audria wychodzi)

(Przeogląda się w lustevdu i pudryje)

Przesowa (sama)

Strach jał te drierwyny wosny!

Mi ładnego siodła na to niema. Moopuosi!
 Ale czemu ten Domu nie wychodzi.

(Słychać drwozeń)

Bożu chwada! Idzie. (chwyci lustro
No, pojecha twaor pudaem i raeryna pisai.

(wchodzi służący)

Służący

Pan Domu.

Pocieszona (goggerkowo)

Prosi, prosi.

(Wchodzi Domu w sady, elegancko ubrany
i Maria się. Pocieszona z dobrosmym
uśmiechem podaje mu sejle.

Scena II

Pocieszona, Domu.

Pocieszona

Witam pana! Boujowo! Sadziłam,
że pan z maną pryglądnie.

(rozkazuje mu Arresto)

Domu.

Matka Archoz ciopiacca. Prepropra

kaodso.

Preretowaf z wspóteruciem)

O jadré mi porytawo! Nic warnefo
poryrajumiej? Niechże pan spoerwie,

Donnu (tiadajze)

Kwoycrajna niigvena. (po chw.) Panii
preretowa porwoli te. pomsuwinny
o interesie.

Preretowa (stodko)

Owsrem, kaodso poone. Uperowisam
matkę pana, że uerynie wysytko
co kędrie w neej moey. Państwo
o tem nie wąpiz, wsrad pwauda?

Donnu (z ustbenem)

Wdrijorni gestetny na tashawoz zyg-
rliwości sranowonej panii doboodzieje.

Preretowaf (us.)

Coż to za racofanice! Głoz dris utro-
dej Nohiecié mowi: panii doboodisziz.
(do Donnu) O jadrélekym wagnaeta alyscie
ja państwo porwali w kordziej miere

w jaskiej ja ja eruje. (pochm.) Nie twierd
drze aby zapozegowanie Nochiarego pa
na przyslo mi z Tatwoscig; pan sam
nie wiewrybys' temu, rzujac Nolejowe
stosunki.

Domu

Nie znam ich Taszkawa pani!

Dveresowa

Ory tar? O to w tabim warie po-
wiedziei panu musze, ze otory-
mac' posade na Nolei w abeenych
crasach jest weery nieslychanie
trudny. Tylu jest poztegowanych
tylu pracy potrzebujaacych... Treba
wielkich stosunkow, popawcia...

Domu (praniepokojoey)

Barbro temu wiewe.

Dveresowa (sloounie)

Ja istwie duso spokic moge.
Nie her foudu, wyrzafaj, nie
her pewnych maleudieb swodeer-

Now, jakby tu powiedzieć... vous sa-
vez? vous comprendre? s'ont-ils pas
surtout rievolaçyens w tej epoce ma-
tejalizmu i racielliej walli o byt.
Pan mié pojmuje?

Donnu.

Najimpedniej. To teri przygotowany
jessem do tego, oruaczenie sumbri
porostawiajæ wsmarim sranowij pan;

Pwresowa (usmiécha je się s'adid)

Tak mi trudno mówić o tem... Pan
kada posady etatowej z pensyją odpo-
wiednią, r'adulowiciem... Tak, to jest
weir trudna w obecnych czasach
kaudo trudna. Teri przy dobrej,
merewej s'eci wsiaowsy w wachubę
wysobri s'racunad jalli mam
dla masbri panisbri i r'izow dla
catego ich donnu sympatyçz, nie
jest niepodobnym. (z pwersadę s'ada-
dajje nere) Takie wrystko co bedie

w mej mocy.

Donnu (Młania się)

Stożoofne chęci! A więc, czemuś to
wymagał?

Pieresowa (dooserge się)

Mon Dieu! Wicz Noniecznie ja
mam powiedzieć? Gestem doprowady
raambawasowauy. Byłabym naj-
nieśśliwszą gdybym z waszej kie-
niei podryc' ją mogła. Mais
vous savez... obowiarzi matki
gdzie są dzieci... tyle potrzeb, trou-
du iść za popędem serca.

Donnu (dozdniety)

Ależ paui dobrodziejo, ktośby
wymagał?

Pieresowa (n.s.)

Grupie! Sreżście, że tu Glonia niema.
(do Donna stodo) Owsem, owsem!
Lubię wystawić się Naidem. Co
do tej posady obolicności są wy-

jaśrowe. Jadies NiMaset vubli Aneba
poswiećci. Sniadando, poveruciv, tu gar-
nitwew rdaty, tam jadies sacbo... Vous
saver... (poetylajae sie ku niem) więc
jesteś pan na to przygotowanym?

Donm (niezadowolony)

Tan pan! Niech sr. pani cybrę orna-
ryc' sacry.

Preresowa (z przesadą)

Checiabalygn, o ile mozia najstro-
niejsz. Francouz marnę pana powa-
żam i lubię sedecnie. Weradri... (na-
mysłę się) mniej jak 1,000 rs. nie mog.

Donm (z mieszanym)

Mowia sranowca pani, si...

Preresowa

Tan, tan! oblicyrtam stoupulatnie.

Donm (dobywa fusiloes)

Pieniadre poswoi sranowca pani
storię sobie zavar...

(Licy pieniadre i podaje preresowej)

Preresowa (Przyjaje radość)

Ye crois, sad sadre... Gnawrej roobie niepodobna.

Donm

Prawy sr. panu objaśnić mię te-
war o rodraju rajecia jadicem odda-
wai się hede.

Preresowa

W tej chwili napiszę do dyrektora.
(nirduze się) Poswoli pan? (siada przy
biuroku, donm preglade pisma)
(po chw. podajac list donmowi)

Oto jest! Poredstaw się pan osobi-
cie dyrektorowi, to kwestya naj-
wainiejsza. Dyrektor uwiadomi pana
o wysystkiem. Ja tyelko nadmicieniam,
że w interesie pana roobiz wysystko
co hede mogba.

Donm (catuje jej rade)

Istowotne driebli! Unerępliwia mię
dobose sransowej pani. Zegnam

i drieżniję var jenerę.

(Mama się i odchodzi na prawo)

Dveresowa (rgaorniajże piemiądre)
O jawni w porę! A łab się lekałam...
Hwasnuż miał minę... (siwieje się) poryj-
drie jenerę do mnie, tyżo awansu mu
się rachce... (bievre ołoiad i rachuję)
Salopa 280 vs. Oboar dla Honia 150 vs.

(wbiega Audria)

Scena III

Dveresowa, Audria, później Honio.

Audria.

Mamo, ^{P. Miła} ~~główna~~ pyta, co ma radyspo-
nować na Wolacyz?

Dveresowa (rachując)

Salopa 280 vs. Oboar dla Honia 150 vs.
wetsel wykupić 200 vs. a i melke
w salonie trzeba znieć gwałtowni
Sturba nie pdać od pól rodu...
(odwraca się i postroga Audię)
Bregoi chesr muowon? He tei chwili

spokoju mieć nie można.

Audria.

Panna Mina pyta, co będzie na Kolację. Jest w spirytowi i słuce wydać wszystko od razu na cały dzień.

Preresowa

Dziś niczego z gości mieć będzie, to się obejdziemy nieobadą, a dla was mieć Nasz zrobić Klusecki.

Audria (prewariona)

Mamo, Klusecki? Ale... wesoły były Klusecki, przedwesoły Klusecki, tydzień temu Klusecki miesiąc temu Klusecki. Kdaje mi się, że od kąd zapamiętać mogę, nie jadłam nic tylko Klusecki.

Preresowa.

Cóż to snowno? Nie ciężko prareso-
gii. Dość tego, moja panno! Nie

proszę podaj mi! (odwołuje się do biuro) Andria wronsa ramionami, potem
zbliza się na palcach do rwieciadta
przełada się, obciaga subienk, wron-
nie postorepsy na Nousoli usta pum
Ng z rosem maera szybko palce i po-
ciwa policzek. Tymczasem postjeva
od drzwi soddnowych podnosi się
i wchodzi Ghonio. Ghonio zatrzy-
muje się przy Andri Nbadac palec
na ustach, potem szybko zabuje
Andrię. Andria się rozrywa oględa-
jąc na matkę i siebie porwane
miny. Przy tem sramotaniu wy-
pada jej grzebień z włosów i upada
z łoskotem na ramię. Młodzi odsta-
wiają gwałtownie.)

Doveresowa (nie odwołuje się słowy)
Co sam takiesz? (przełada się w lis-
teobu i puduje.)
(Ghonio śmieje się potem wraza)

nogami głośno, udając, że dopiero
wchodzi do gabinetu.)

Peresowa (odwołuje się
Ach, to ty, Hłouin? Pojdzie, pojdzie
bliżej... (postawia Audię) Annette,
co wolisz tutaj? Vener ici...

Audia (sunięta podchodzi)
Jestem, mamu!

Peresowa (wita się z Hłouinem
potem odwołuje do Audii)

Czego się Mociś berustamnie?
Ory... a to co? Co ty masz na policieku?

Hłouin (sunięta się)
Diewore próby bywają swytkle
niendatne.

Peresowa (sunięta głową)
Powiedz mi, co znaczy ten wośo-
wany policieku?

Audia (sunięta)
Chciałam, chciałam... ho... ho tego
mamie sąn ładnie... chciałam

sprobować czy ja, czy mnie...

Preresowa (zapominając się)

Imaodafa! Do letleyi natychmiast.
Wypracowanie francuskie nie osobne,
sonata grana niewiem po jakim
dniem, a pamięć się figlowi zachwiała.
Gdzie do Nsiarili i nie podaruj mi się
więcej. Obiad sa Naeq, będien jadła
osobno.

Audsia (zudany potłocz)

Bien uaman! (do Honia us.) Wpa-
dnij tam do mnie do sztalnego po-
tłocz. Zabawimy się w uerę i ronez.
(spunera sztalnie aory i mychodii)

Preresowa (stodół)

Oto! to a temi dziecni! Sie wyobow-
rin sobie Honin, jadł mnie to uerę.
Mój mąż, vous savez, do uierę, ale to
zapędnie do uierę. Porpaer bierre.
Jan myslisz, czy dobowe udawadam
gwień przed Audsia? Tam mi tou-

Two Navae' drieri suwooscia.

Glorio (pochylajze sie ku niej)

Wiem, wiem mój aniele! Tyś taka sładka,
taka... (u.s) pal srese' babe! Pogubiłem
wzrostwie dodatnie porzucitwisi
patrac na tę wymalowaną mardankę.

Preresowa (całuje go w stonę)

Doogi Glorii, jak porzucisz swoja
jest mi dooga!

Glorio (całuje jej rze

Mon ange, ma niqnoime! (u.s)

Kieky mi ten deficyt węglowy sobyr
ja tak scisnał, kieky jej się amosów adcebiało.

(glosio) Monm zamawienie, Hurymenno!

Preresowa (z towogę

Mon Dieu, c'oi ladięgo? (gladi go po
twary) Skonii, porzyc ei driscij ten
obrar Ntovy na Wystawie tak
ei się podobal.

Glorio (całuje jej rze

drieri!

Preresowa (erule)

Powied, jabbier to rmarstwienie?

Glonio

Grupia sprawa! Prwabuje kilka ty-
sięcy pudów węgla w magarynie
i "nawobili" sawar tyle kadasu.

Preresowa (nieśpożojnie)

A ten węgiel, ten węgiel? Co kgruim stas?

Glonio (nieidle)

Sporedatem, meer prosta! Hurynnerda
wie precier jabbie to są wydatki.

Preresowa (prevarium)

Wicc cōi sawar? Nōw sereve. Wier, że
ja "wiele" roobie mogę. Mou cher, nie
przedstawaj moich mecravii. (Nadzie węgla
na seocu i porzynyma acry)

Glonio (zosslliwie)

Chère cousine, nie prejmij się, proszę!

Preresowa (oudelewarjeo)

Ach, Glonii! (pochyla głowę na jego ramiona)
(słychać drzwonek, Glonio się rozrywa wchodzi spuszczając)

Sturacy (moldujac)
Pani Wie.

Doeresowa
Gto? Nie znam! Paos.

(Sturacy wychodzi, wchodzi pani wie, mto-
da, przystojna, sbooumie bcz gustowni ubooua)

Scena IV
Oni, pani wie.

Doeresowa (podnosze sie majestatycznie)
A Nim mam przyjemnosć?

Pani wie (nieśmiało)
Praszona pani wacry wybaczyć... So-
wiediano mi, że... że... praszona pani...

Doeresowa (wyniosle)
Słucham!

Oni wie (nieśmiało)
Słyszałam tyle o szlachetnym
sercu sr. pani, o jej dobroci i to
mnie osmiela udac się do pani pre-
zesowej z prośbą.

Doeresowa (rozmiłość)

Ale o co nawerwie chodzi?

Pani wie (smutek)

Mąż mój od miłoścy Nilla nicma
zapjęcia. Pracował poprzednio jako buch-
halter w fabryce Młocę swinięto.

Dzieci mamy Nillowo...

Doeresowa (dowiadanie)

Otoż to! Na taki rzytek tylko bogaci
poswolic sobie mogą. Coż dalej?

P. wie (smierana)

Checiadam sranowinę panię postie' o ka-
sławę protelnyę. Mąż mój stara
się robasnie o posadę na Kolei i' gdy-
by miał poparcie...

Doeresowa (abojętnie)

San? wiec coż dalej?

Pani wie (niesmiało)

Opowiadało mi, że srpani w sferach
Kolejowych może uerynie wrystko
co sechce. Były więc sa Kasławę protelnyę

Iwersonowa (rozmiście)

Paź jest. Wiele, zrobić może, lecz w osta-
tnich czasach tyle miabam prośb
tego rodzaju, że odmówić pani muszę.

P. Wić (smaotwiona)

Ach mój Boże! My tak liczyliśmy
na współpracę naukową pani (z kon-
dukcją powstanie try) Byłaby
to dla nas desna ocalenia. Proszę
pani ulitować się nad nami. Dzieci
mają... tyle potrzeb... Ożagani!

Honio (do Iwersonowej n.s.)

Chère cousine, mogłabys' to zrobić.
Ona także ładna...

Iwersonowa (Hunioze quiew n.s.)

Dawaj, Hunio, ale ładna, czy borydka
to dla mnie wszystko jedno. (do
P. Wić prostejonalnie) Pani wy-
baczy, że prośby jej mordernie
nie mogę. Mam wielu prostejona-
nych słowych umieszczać muszę.

P. wie (Stumie Try)

Prepasram, sto dootnie prepasram!
Dugo walerydam rannu rdecydowadam
sie, pouzyci tutaj. Tevor porykorej mi
jenere gdy odechodze, z uicrem. O, gdyby's
pani wiedziada jak sece matki ka
mienieje z bolu, gdy meina orem raspo-
nois' gladnych swych driated, bytabys
peiono litosciwora. (woybueta p'acrem)

Owresowa (miceiofliwiona)

Ale, uspokoj sie, pani. (do Honia u.s.)
To jadas spasmatyerba? Tawie poujannie!

P. wie (uspokajajee nie)

Prebaer sr pani, mino woli do sam
sie, mieste rozrewnieniu.

Owresowa

Dorykoo mi... ale niepodobna uspokoić
werystkich Mtovy p'acora... (do Honia)
Ludriom sie rdaje, se osoby nasrejsfery
nie maja ani swoich safce, ani ob-
wiarbow sowawystkich, a ty wo ob-

39

wigrami są, nieruwnie rajnowae się
dousiem.

S. Wie (stawiając się)
Kegnam Arpanig. Kar jenero o porbaerowie
porna! (wychodzi ocierając try)

Preresowa (wzica się na otomanę)
Ach, jaś mieć to denerowuje!

Honio (siadając przy niej)
Bawdo wieg. To teri trzeba było spoa-
we, rybdo i pomysłnie saboueryć.

Preresowa (zagląda mu w oczy)
Wieg tak się rajęda to pbaerog papuga?

Honio (z egzaltacją ruszając)
Ale gdzieś tam! Ja mam stale jeden
przedmiot rybdo przed sobą. (u.s.)
Oto nie jeden, bo dwa. Awaus i ten
deficyt węglowy. (zagląda w oczy,
preresowej.) Ory mamgo marwae
po imieriu?

Preresowa (romansowo)
Ach, Honio, nie mów tego. Ja nie

powinnam tego słuchać. Jestem niezadowolona!

Gloria (n.s.)

Weras się obejrzała Murymowa. Jestem
co najmniej przedziśniętym z Walei.

(glorioso) Serce porumowanu nie słucha.

Preresowa

Kapomiramy s interesie. Powiedz, dopi
co mogę uczynić dla ciebie?

Gloria (zaafesowany)

Sprawa będzie na sesji przedsta-
wiona dyrektorowi. Trzeba więc pro-
sić nauczelników aby przedtem sprza-
wę tę między sobą udusili.

Preresowa

Być spokojny! Najnież nie tem...

Gloria (całując się ręką)

Dziękuję! ciek, jada Murymowa dobra!

(słychać drwonek, wchodzi Sturien)

Preresowa

Głosi sam rozum?

Sturicy

Pan Borm.

Preresowa (smieszna)

Borm! (Oglada się niespokojnie) Nie wiem
doprawdy, jaki natwet nieruiny...

Stur! No, pros!

(Sturicy wychodzi, wchodzi Borm)

Jena V

Li, Borm.

Borm (Wdaniaje się)

Moje uszanowanie p. preresowej!
Pani preresowa wazny wybaczy...

Preresowa (Wziasno)

Dobrze jini dobrze. Z gowy wybaczam
tylko miie pan nie nudzi. Oco chodi?

Borm (smieszna)

Dziedzicem poznawyci się p. prereso-
wej. Spotkala mię nieraszurone
Wryoda. Jestem rawierony w stwiebie
her radnofo umotyrowanego powodu.

Preresowa (wznowienie)

Pam się tak zdaje, nieprawdaż? Ale na-
szelniek pański inne sięw pierso pre-
nowania.

Wznowienie (zapalenie się)

Naszelniek, a raczej pierso, a także pierso
się obowiązkami były wiadomości Mi-
ni jest moim osobistym wojskiem.

Preresowa (f.w.)

Y to się pam zdaje. Szareony wojskiem
razem przypisuje więc jaskini os-
kistym pokudkom naszelnika. Tu-
pewnie tak, jak uciekłszy się nie
nauczy, leżąc, a starymowcy są
stopień zastania się tem, że go powieszor
prześladuje. (Sinię się do Honoru)

Wznowienie (wznowienie)

Dani preresowa się myli. Nie ulegni-
tem nie takiego eoby na tak wojsk
Nasz, zastawiano, jest to Nafpys
p. Miśnię Nłowy Ra słydo wy-

figurowat, aly nu się w stourie nie
pocierowato.

Pocierowa

Pocier, się tak o swoim swienchuidu
nie wyprazai. Mój mar' tego nie lubi.

Pocier (pocieraeo)

Goyly p. pocier pocier pocieraeo
sz, sprawa... Stur; od lat tyfu, kerawansu..

Pocierowa (rimmo)

Loudno dawae awause tym, Mtoory
na nie nie rasdujuz.

Pocier (muorze sz)

Widz, se paui pocierowa r gooy
juz jest sa do mnie uporedouz.
A pocier paui rawdrigeram pocier
mojz na Kolei i paui wie, se po-
strafiz sobowiarau' dotrymae.
Goyly i' tevar o Barada się po-
srebe...

Pocierowa (pocierowaje szwol)

Nie pocierowiem. Gstatnie pocierow-

wadaru pana pólki na to zastępowat
lecz obecnie...

Bom (goście)

Przepraszam o fakty. Com rawiuit?

Przesowa

Nacelnik się starał, że pana nigdy
w ciemne nie ma, że zastępowat
nawdy jestes...

Bom (paeistkajae rzy)

Taan! To małe raryty. A jakie Nla-
mlive! że mi się bar więcej lat
osmin rarytyo raspae' paeig i' to
wtedy Niedym rarytat i woskoo-
wad się od lamp depniaeyek jad
Nominny, tom rarytat Nare. Wy-
padku nie było żadnego i koursem
wcz, takie przewinienie niejedem
popewnia, a chyba nie tracę.

Przesowa

Ja nie dla pana raryty nie mogę.
Nacelnik paryty postarzył się

proresowi...

Boum (kafajaco)

Tem lepiej dla mnie. Jedno Tasławe
stwierdo pani proresowej...

Proresowa (niecierpliwie)

Ale pan pojmujeś chyba, że ja nie
mogę postępować wredniśka oba-
czonego tyłoma zawiśtanii...

Boum (zapalejże się)

Więc pani proresowa podpisuje
wywód, tak? Bo pani tyłmo
jedna mogłaś mnie uwatować.

Niech pani proresowa idybaery,
ale pani powinnaś mnie była
uwatować.

Proresowa (zrywając się)

Danie Boum, zostaw mnie pan
w spokoju. Duozę! Nie rzyerz so-
bie zajmować się nadal paistkim
losem. Pan nie sabsufujesz mefo.
(Prochadra się wzburona po scenie)

Boum (z wściekłością)

Pani przyznaję, że nie mam żywej
cieni wdzięku? Kateru żegnajcie panie!
Postawiam się przed waszą moją
sprawą, samemu interesowi.

(Mama nie i odepłodzi)

Interesowa (pocieszkajże cicho,
Boże! Jakaż rękawa! A dam
wysłuchać słowa na moją słabą
karkę.

Honia (całuje jej rękę)

Nie wytykaj się, Burynko! Czy
to warto dwoje narodzić się?
(Słychać szelest na drzwiach, wchodzi
Audria, Maria, Filicia, Maria, Jozio
Denio, Franio i Gustaw. Na widzi
wchodzi interes.

Scena II

Cini, interes, Audria, Maria, Filicia, Maria
Jozio, Denio, Franio Gustaw.

Iveres (uradowany)

Hom, przyprowadnikiem ei namq duc-
ciadnie. Kasduqija na poliwate.

(postnega Homada) Ja! Homad! Jak
sie masz? (podaje mu rękę) Nie wiedzia-
tem, ci tu jesteś!

Iveresowa (zgniewem, wstawiając dzieci)

Ale co! maury ta nopyta, moji danié?

Iveres (filuteonie)

Pocredaj, pocredaj! Kavar zobaczyn!
(do dzieci) No, dzieci, maosrem przed matką.

Pawa za pawq. Par, dwa, trzy, maosi!

(Dzieci defiluje w nalezytym poradku
Homio stawia się sunicem)

Iveresowa (rospaerliwie)

O nom du eiel! chera! Co to jest takié?

Iveres (doboodusrnie)

Nie widisz? Sa dem ich wymusitoo-
mas, jak rodmieory w putku. Nie
widzialas ja rocioms maosoo-
wali?

Thania (podobnie)

Ale nas też ojrzedł wymuszysz, ojej jej!

Poeres

Bos' mierzabijasz, moja panmo! (do sony)
wiesz, duszko, Audria to kapitalna
driemeryna. Jasz naszeczaje, wozbosz
patree! (do Audri) Chodzi no do ucotki. (Audria
wblira się spuszczając r. uduwz
wstydlivoseiz ooy, poeres szerypie je
w poliered i stawia przed ucotka.)

Audria (seobkajze malotnie na Honio)

Oe, papo!

Poeres

Patrz no, siono jasz owo pyzynie rba-
dowana. Co to za wamię, jądzie to pley:
Udaba ci się driemeryna.

Honio.

Do p. poeresza podobna p. Anna.

Poeres (radowolony)

A tak, tak! (do sony) Suctajasz, Heleno
czybys tak nie mogła dtuiszych

subien Marai' sryj' dla Audri i Hani?
Cade panie doboodziejn nogi drienery-
ny maja na wiecehu. (podaruję moe nogi drienery
Preresowa (z desperacyj))

Mesu, o mon Dieu!

Preres.

Coi? Hardy pnie widi, si panice
wyrosly jak topole, ufosomowane
jak malecy, a te haftowane panie
doboodziejn majsi negglodajze
z pod sukni...

Preresowa (mdlejae)

Mesu, Adammie, nie zapomiraj'sy!
O mon Dieu! Mon Dieu!

Thouie (sklirajze nie)

Chere cousine!

Preres (rniejze nie)

Co, to's i ty papuga? (do komu) Upo-
nij'se sie, Hleludo, bo ja nie miowiz
pnie nic nadrogerajnego. Toe Hardy
widri, si Audria jui doorda, Hania

ja dogoniwa, Maria ledwo im po piż-
tach nie depere. Co tu Roye, moja ko-
chana! (do dzieci) No, driatwa! Prze-
pilotowae jenera nar przed matką
tylko rowno i w siefku, a potem
maon do stolowego podaju!

Pocieszona (zastawiając aery
Nie chce, nie chce! Dość tej szopki!
Pociesz (dobrodusznie)

Cemu nie chcesz? Dla czego nie chcesz?
Coż to ja naprobno wyrabiam im mus-
kusy, gimnastykę, ... Kamiasz dumny
bys, że tyle oto rdoowych eroubów
spółcześniaków wydawaś, to ty... (mała
veha) Oh, dajibóg, jenera się nie wo-
dró, Nohy Nohety rozumiat.

Duloryś! przy potepianiu cateni godni-
marci, to ja sece nie boli, ale jałł
drieci są w suchu, wygladzają jałł
iwiłi, to ona się gniewa! No
chodicie drieci! Pawam! Bar, dior, tory!

(Dieci defilują parami i wychodzą
na lewo, poeres z dumą unoszą ręce
na palcach wychodzi ra niemi.)

Poeresowa (udleżaje)

Honii, ach Honii! Widziacie, sby-
nacie? Mou dieu, jedax ja nieneręshion!

Honii

Tani los wyboarych istot, Rusyneerub!
Pobagam cię, uspokój się! Nie wzruszaj!

Poeresowa (tłaję)

Ach, Honii, gdyby mi troje spótomca!
(słychać drwoonę, poeresowa herwie dnie
chmura pured i lusterko)

Honii (erub)

Posięgnam Rusyneerubę. Htos' drwooni...
Pójde tymerafeni do poeresa.

Poeresowa

Hostanter na śniadaniu, dobre!

Honii (całuje ją w rękę)

Nie, No! slysz dlufo erubae na siebie.
Czyje jabis kwall... ererose' jabsq's

Qu'en sais-je moi? gdy ciebie nie widzę.

Pieresowa (porewaca serami)

Et se nous j'et fait saum, mon cher...

(spusowa oery) Houin, ty cięzko zapomi-
nam, że ja jestem uciatki...

Houin (koyje usmiech)

Yoi odchodę, (wychodzi na lewo)

(Pieresowa pidouje się srybko, meho-
dzi sturqey)

Sturqey

Doctor Glauc.

Pieresowa (spiermie)

Pooi, pooi!

(Sturqey wychodzi, mehodi Glauc.)

Scena VII

Pieresowa, do: Glauc

do: Glauc (matta nie wustawach.)

Gawrim storgshiny! (chaje jej redę)

Pieresowa (dygajce jair mada pama)

Boujow!

Dr. Glauk.

Toujours, toujours belle! Nawse sa-
moycajaca (ciny) i nieberpiosna!

Preresowa

Docheba! Flattwo! (u.s.) Dwie prz-
mniejsy od Thoria.

Dr. Glauk (z emfary)

Jamais! Glosz tylo prawoz!

Preresowa (wskazyjajc fotel)

Siadaj, doktorze! Coi tam slycha
na pietnym swiecie? Wiosna w ped-
nym wrodwicie usposabia do maren!
N'est ce pas? (z affectacya) Ach,
marenia!

Dr. Glauk (u.s)

Byrzybysz ona jeteru mawryta? (stosia)
Ngadiam sie z p. preresowq. Zielosne
drew, smes stornynka, woi Nwiotow
wrystwo to upaja i stbania dusz
do maren. Gwiasy, ach Nwiasy
předewsrystbim! (pochyla sie ku niej)

Pravosone Nviasty!

Preresowa (z puznera sercy)

O fak! wiosna nerezolnij jest piestuz!
Ma swoje slawilli...

Dr. Glanc (z porjeciem)

Slawilli...

Preresowa (z raltupc na)

Swoje slawy...

Dr. Glanc (j.w.)

Slawy...

Preresowa (j.w.)

Swoje srmevy i rapachy...

Dr. Glanc (j.w.)

Srmevy i rapachy... Pami prereso-
wa cudownie to obvesla.

Preresowa (z roestehnicem)

Prusy sycia pojat' nie uniem, nie moz...

Dr. Glanc (z porjeciem)

wieoz! Od pieowrej chwili Niedym
pamiq uorat, oderubem w pami dusre
wyrzic, niepojeta, nierozumiana.

Iveresowa (z uśmiechem)

O tak! Pan wyjątkowo acheruś
pragnienia i walczy nieśmionego ducha.

Dr. Glanc (z wybuchem)

Yabreim szereplivy!

Iveresowa (uśmiecha się tępo)

Przemysł wiosenne oddziały na
nas upajająco. Nieprawdaż?

Dr. Glanc (u.s.)

Ma dusz moich o smutkach, a ci się
wa o postępcy. (pochyla się ku niej)

Tak, smutny wiosenne oddziały
na nas wymuszają i dla tego (z ogniem)

Pani! Wybac mi, gdy powiem, że w sercu
mojem wrzutek także smutek... smutek
wzrostowy, który może dris jeszcze
uderzyć przedym atakiem sygnale
upajającoych smutków...

Iveresowa (pochyla głowę)

Ach, ach! (u.s.) Yabreim to powo-
wanie z Honorem!

Dr. Glanc. (p. w.)

Drebaer mi pani! Czuje, że mié powiniétem
mówić ci tego, ja, człowiek praey, w niewar-
chii społecnej stojący o tyle, tyle nre-
bli miéj... (z udaną rozpaczą) Jak ja
mogłem się tak zapomnieć! (zastania
twarz reżkami)

Przesowa (wzruszona)

Uspokój się, doktorze! Sam powiedzia-
łeś przed chwilą, że uerwie mi filozofuje.
(odeigga mu ręce od twarzy) No uspokój się!

Dr. Glanc (z egzaltacją)

Nie, nie mié mogę! Coż ja jestem w obec
pani, stojącej na świeżym, uwiel-
bianej przez tłumy. Ja liżby osobnik,
porbawiony wszelkich na poyr-
tości widoków, kójający z toudem o ka-
water chleba. Coż ja jestem? Doaea
moja leńcewarona, dris nawet erbo-
wier wybitnem obdarony rdol-
nościami ginie w obec nieprzyjamy

42
prądów, które życiem jego kierują.

Interesowa (zbadano)

Ależ te prądy mogą zrujnować Nieou-
nen i ostatek pańskiego życia popchnąć
na pełne morze...

Dr. Glanc (z rachwytem)

O panie!

Interesowa (Wygryzła się)

O panie!

Dr. Glanc (z poręczeniem)

Możesz powołać, z sevea ptygnacq. Sami
jesteś Nobiety genjalna. Nie znam
Nobiety która by przewyższyła pania
mrodq, dowcipem... (chwała) w dziełach
rozumem, (chwała) i dla tego, nie
prekaczę sobie nigdy, sięm się osmie-
lić i na chwilę chociażby... (chwała)
zaprzagnętem tak wspomnianego Nobiety.
Gostów jestem sam się ukawać. Bez-
dnie do otkoncieństwa popedziome
nad sercem własnem ale (chwała)

Ja je (z Norykiem rozpaczy) ja je speduz!
Preresowa (rozrewniona)

Doogi doktorze!

Dr. Glauz (toze crotko, pomuro).

Nie powinienem byc zapomniał ja
prepasé nas wzdriela. Panu stoisz na
swoim nisku, a ja, paryas... muoyu! (stanie
je się drisko, tawgajee wlosy stoinu)

Preresowa.

Oryz miłosié stopniami niewaschierne
mi się niery? Morina zwerta pre-
pasé te wyrosone, jeśli nas ona
wzdriela. Ory mi mogabym co zrobic
dla ciebie, doktorze? Powiedz!

Dr. Glauz (n.s.)

Uf! Nawencie się kabinka domysleń.
(do preresowej z udaną przydrożnością)
Panu rannu najdowarłiwse moje ucrnia!

Preresowa (z przesady)

Ale miłosié potrafi goic rany.
(zapleđa mu w oery z skliwoseię)

Dr. Glau.

Nie mówimy lepiej o tem!

Doeresowa (j. w.)

Owrem. Dzien druziejszy będzie dla nas
dniem stadnich wspomnień. Dwa
sewca eicho ~~pubyca~~ dotad ciopicie,
wszod smiewow i rapachow wiosny
roosumiaty się. Czy lubisz pau
cichy, roomny noc majowa?

Dr. Glau (z rapachem)

Dani sto pytasz? (n.s.) Dalibóg,
w stoachem jestem!

Doeresowa (j. w.)

Noc pełną czołu... wzdów nie
wyjasnionych, niedobowieronych,
pełną półciemni... pół woi... pół
smiewow...

(poetyła głowę i porzymyka sercy)

Dr. Glau (n.s. z prestrachem)

Do' smiewow, pół woi, pół ciemni...
Niek piomn forasnie, do posowa-

dritem łabę do wawyacji:

Preresowa (cgraltuje się)

Noc notyrują, dusze wybranych do
marci, do snów śladkich, do... do...
act! (pochyła głowę w upojeniu)

Dr. Glanc (n.s.)

Do... do... do... Alha! rozumiem! Ale
nie step! (do preresowej) Panu jesteś
poetka, uosorg wioserda... Act! boak
mi stów... (ranypła się spusierając głowę)

Preresowa (omle)

O crenri? (udewa go po ręce)

Dr. Glanc (widykajze

ustouytem w mareniach o tej nocu
wiosennej (chorepa) tak cudnie odma-
lowanej srawoionemii usty... (ujimije
jej ręce),

(slychae głos prereso na drzwicami)

Dr. Glanc (odsuwajze się szybko

Panu preres jest w domu.

(Preresowa chwycła nieruacnie puszed i po-

ciwa nim nos)

Doeresowa

Oui! Ale to nic... więc do doktorze, dsi
jesore pomoiwiz, z merem... O ile mi
się rdaje, posada leNarra Molejowego
na stacyi głoionej, będzie dla cie-
bie odpowiednia. Wpadnij wiecz-
orem, dowiesz się o rezultacie.

Dr. Glanc (o wspomnionym

Tysiaerue dzieki! Wy-cy Kouwe-
nause poswalają na powtórną
wiryte, wieczorem?

Doeresowa

Mais oui! Maż z dziećmi wyjeżdża
na wieś po obiednie.

Dr. Glanc (podnosi się i entuje tej

Amiele mój opiekunicy, do widzenia!

Doeresowa (z badko

Segnaj! Do zobaczenia się... (u.s)

O wiele piękniejszy od Ghonia.

(Doktor wychodzi; zamiast na prawo

do przedpokoju, zdaje do drzwi po drugiej
stronie. We drzwiach spotyka się z pro-
cesem)

Scena VII

Proces dr. Glanc, procesowa
Dr. Glanc (smieszany)

Pardon!

Proces

Aaa!

Dr. Glanc. (j.w.)

Pardon! Omyliłem się... To nie tenni
doswiadczeni... moje uszanowanie panu
procesowi! (podają sobie ręce)

Proces

Uciekasz pan?

Dr. Glanc (j.w.)

Muszę. Obowiązek, pryncyp...
(Wskazując się i udebia w drzwi przedpokojowe)

Proces (śmiejąc się)

Nie tedy, nie tedy. Coś ty drisciaj
do N. Sore? Chyba cię jarka pryncypalka

wrestła. No, kć mojej rony nielk
jwi o to nie posadzi. Powoda, maberd?

Preresowa (siwoytowana)

Mon cher, bardzo domcipny jesteś!

Dr. Glanc (trafiąję w dno i w fałsime

Hegnam sr. państwa! Mój racmed
najgłębszy! Au revoir! (wybieja)

Preres (doboodusmie)

Waryak! Ożo ou cheias, zono?

Preresowa (sada)

Mias do ciebie proszę, Adanie!
Mnie się zwierzył, ho się siebie
obawiał. Widziałeś, jady był
zmiernany? Jesteś postwachem
carterej koleji, Adasiu!

Preres (smięję się)

Dobre. Bardzo dobre! Niek się
koją. Subordynaeya jest warum-
niem porradu, porradel jest
duszą pracy, a praca daje erbo-
wielkowi był, a był vodi rado-

wolenie ciaba i umysłu. Of co!

Peresowa

Slicznie powiedzcie! Powiedzcie!

Peres (zadowolony)

A widzi! No więc odpisujcie!

Peresowa (udaję wahanie)

Będiesz się razar cyewu...

Peres

No, no! Sniado, a powiedz! Mowa
głodny, Maci się... Ja także eruję nie
podobaj w rozadku. (spogląda na zegarek)
Ja Mwaowau sniadanie powinno
być na stole.

Peresowa (stodno)

Doktor prosz cię o posadę leżącą
na stacyi kraj. głowu.

Peres (z oburzeniem)

Oho, ho! Genere erfo! Mwaowau chyba
ten twój doktor, moja rono.

Peresowa

Cóż tak drwinę? Ciężko mi, prastyka

nie wiele daje... Teni się podobno...

Iveres

Ale dajcie mi spokój! Głxi vary
mam si powtarzać, że ja nikogo
nie potępiję. Sprawiedliwośći przede-
wszystkiem, rasłufi, pwaca, a nie
jadiesz tam powtarzając. Posada le-
nawa na stacyi głównej! Nie wie-
le ~~hada~~ ten swój Glanc!

Iveresowa

Wkroust mnie swoim potosi-
mem...

Iveres.

Wiem, swam przecie twoje bawet
miauc serce. Ale nie trzeba się mi
rbytecznie Nicowac! Posada na sta-
cyi głównej! A do kogoś Noe? Ohy-
le stary, rasłuriony nauce Mo-
remu obiecaban, ko mu się natary.
Coby on powiedzial? Taki Glanc
może crebac; niech się lepiej wyglancuje.

(Siwieje się)

Przesowa

Hej się... Chciałby mieć stanowisko...

Przes

Ja mu pomóc nie mogę.

Przesowa / stadniuszko

Mój Adalbu, jawni ty jesteś gowzerna.
Gwolił się sechces, ale poco nie wyptosi.

Przes

Bo mnie gniwają, wymagania ludzkie.
Ten chce tego, ten ten owego, a rawsre
nad rasbuz i napize dośki pod imyja.
Dobrze, że mi się ten Moe przypomniał.
Dzieci Bupa... Załości dusza...

Przesowa

Niedobrego podobno. Słyszadum jak.
naerelnit Fass mówi o nim dysrektorii.

Przes / cienna

A co? Co mówi? Nic tego chyba?

Przesowa (obojętnie)

Ani dolepsz. Stany Ma trochę się

ostanuje, a ty wiecysz... Ystoz
nie sua trago arichs'iego seca?

Deres (roakajac ni)

Hm! To tak! Wiec powiadasz, ze
dywersor z nacelnikiem tak mo-
wili? Dywersor ma glowe tego
a nacelnikera ma nos... O, ma nos!

Deresowa

O tak! Coi wiec narész powiedzieci
Glancowi, Adaldu?

Deres (namyslajac ni)

Hm! pomoiwie z dywersorem. Zal
mi tego Moca. Stawy istotnie Mo-
cha nauke i prawdyt ogromny.
Pradlym mu dopomoci.

Deresowa (gladi go po twarzy)

Janis ty nawse slierny, merialdu!

Deres (roszutony)

Maperone, raperone! Ale dajcie spokoj!

Deresowa

J dobry, co wasnijne! Wszysey eiz

wielbiają i nacelnicy i podwładni.
Wiem, byś u mnie merowaj Milski.
W ręce twoje sędzią swoją powysłose.
"To mój ojciec - mówit - mój dobroczynca!"

Iseres (j.w.)

Ma pewne, zapewne! No, no... Temu się
wzrywiszeie udało... A wiadomey na
sektorawa nacelnika no, a teraz spo-
no etatalski maob...

Iseresowa

Własnie. Milski blaga się, byś o nim
pamiętał.

Iseres

Wzrywiszeie.

Iseresowa

Każdi sumienny, pracowity...

Iseres

Każd powiadasz? A no dobrze. Skutnie
mu się należy.

Iseresowa

Wiem, a Dasierdu, żeś ty dziełstwy do-

booci erbowien. He to Ntopotów do
twoje uregowania przywiaranymch.
I sily so rawne a ludzimi misie
do trywienia, ale to dricy ei wnygy
telegrafisci, pomocnicy, Nassjowy...

Poeres (pubasnie)

Ma, dzé suów! Poerime - chbopy!

Poeresowa

Mosé i' Bourn? eteh, co' to za nie-
godinwiec! Pamiestaz, seru to ja sama
poleciba go tvoj opiece i' tarce, a jad
mi się wywodniczyk...

Poeres (obojetnie)

Do co wactujesz na wdriceruośi.

Poeresowa (pbaerliwie)

Ublisyt mi. I gdylym miaba
energierniejszego meza ...

Poeres (wybuchajze)

Co? Ja nie mam energii? Dozic
wosnycy przede mną. Suboody-
nacya jest waznymdzien porządka

poraden jest drugo paacy...

Preresowa (Kumice niecierpliwosci)

Subordynacja przede wszystkim. A czy
tati Bomm leża się ciebie lub Nogo
Nolwiek?

Preres (niecierpliwiony)

Coż on sobie maesrcie?

Preresowa

Spytaj Mieskiego. Wszak to jest
maerelnik. Bomm. tak się ładnie
popisał, że go ^{miła} zawiesił w szubie.

Preres

Oo! To niedobre. Nie mam zaufa-
nia do takiego, panie doboodzieja...

Preresowa

Wyobraz' sobie, raspat pociąg Bur
jezdni, w linie wcale nie siedział
i w dodatku... upija się... To jest
sejo, tak mówią... I to mój proki-
gowany! Czy to nie wystarczy dla
mnie?

Pæres (wybuchajæ)

Taan! Wiæz i poiejaz raspað, i wbi-
rse nie niedzi i pijsë w doðatku...
O, tego koleowac' nie moze, Niech
sië, poda do uwolnienia.

Pæresowa (z radością)

Taan, taan! Ja wiem, że ty jesteś
sprawiedliwy i nie broni ci energii.
(całuje go) A jań ty się dostaniesz
Nousewoujës, Adalceanu. Głoby
uwierył patrzy na ciebie, że
masz jwi' laf sresci... (śmieje się
bieladnie) nie, nie, nie powiem,
nie powiem! Tyle masz, maile
wygladasz. Śliczny, śliczny pan
Pæres! Jaka godność, jaka powaga!

Pæres

Checa wiedzieć sów czemu się
nie stawisz? powiem ci, w sekwencie.
Gdyby nie ta mała i tybyś wódo
wyglądała. Nievar dalibóg, mam

ochotę, pocałować cię i ta mała, cry
tam pudeł sefo... odstoasra mnie.
Kora ei się tylko tury, powy się
raty Raza, pwe' wiednie... słowo daje
nie rozumie ciabiej satysfakcyi.

Preresowa (Hummig) gniew

Nie suosr się na tem, mój Kochany!

Preres

seha! Nie mam! Ale wien co żono,
głodny jestem. Garesz wleae' her
houca na to sziadanie. Ywi mi ko-
niem wychodzi ta swoja osierdusie'
na naszym zosadkach.

Preresowa (podwaruiona)

Nie iwrytyj się. Godylys' sar o posaga
dla coien pamiętas jad o zosadku.
(wychodzi na prawo)

Preres (sam)

Dosag? A crenur go nie skieva?
Daje jej przecie całą pensyę co nie-
siac. Chosi s'badae. Wydeje jad

vorovutnica, jenera sie! Ale se pu-
 doy, se Kosmetyki musz usunze.
 Slovo honou, musz. (biewe puzo
w dwa palce i oglada) Pfe. pojdi
 do Niesreii Nochaubau. (biewe pu-
detto z puzem wacha i chowa do
Niesreii) Thomprouitacya cysti!

Wrysey niz sa niez na ulicy ogl-
 dajz) postnega pudetto z wozem)

A to co takiego? Aaa! Sebrnet, ru-
 micicow mojej kony. A to swiesne
 dolibog! A ja myslatem, ze to tak
 panie dobrodzieju od natury.

No, postaruj se, ze nawet wdro-
 ny niez nie ma tajemnie twoj
 sion. Pojdi i ty do Nowparii.

(Chowa pudetto do Niesreii)

To nie do swiesienia, aby kobieta
 w jej wielka volita z siebie takz
 maskare.

(sdycelne sreles za dowiarui, wchodi Hoino)

Scena

Preres, Houio

Houio

Panié preresie, pani preresowa...

Preres (prevarony)

Co? Moja žena? (ogląda się)

Houio

P. preresowa preri. Mamy pysruq
pnebaseerq, przed obiadem.

Preres (uciesrony)

Co ty mówisz? Chyba na tobój bene-
pis? Moja žena, ty wiesz, zawsze na
tych nieneręśliwych robotach lubi
wserędnosci vobici. Passya mnie na
to biere. (Maea nie po Niesreniaet)

Mwaxan? A ja tu tezo... malei'sky
Konfismata, tezo... Co jwi dlusiej nie
sposob porwolic.

Houio (racieblawiony)

Co ta Nieso?

Peres (śmiejże się do boodurmie
 Dudev, ummie, cheiadem powie-
 driei ozi, puzdi, dyaby jiu wysst-
 No w mojej Niereni. Kawse tak
 będą volci.

(Udeva nie po Niereniach, w drowiach
 s'oodnowych udaruje się, peresowa)

Peresowa

Mesa, Adanie!

Peres (z Nowieruem prewarimem
 Gde, idę dusreerdo. Gde.
 (popyetna napród Glouia) No idzie,
 ciefoi creber.

Glouia (cevenonijje się
 Mei p. peresie, kaodo p'osrz...

Peres (j. w

Duore, p'osrz, ber cevenonii...
 (u.s) Nie widim, Glouadie że mam
 cabe Nierenie wypetane. Sur
 gdje magnifika pomaca i kon-
 pislatę odkryje.

Głowie (siwiejsze niż

Pracuda!

Prerostowa (na dorwiciu

Adamié, meru, porsę ei!

Głowie (siwiejsze niż

Idiemy Hurycnerko, idiemy!

(wychodzi piórcy, sa miu s dwa-
daje się ostrości i formy są
na nieszenie prerost.)

Hasbena spada,

Głowie arku 11^o

AKT III

Sala w ravadzie Kolei. Na środku stół zielonym sukniem okryty, z boku biurko i fotel. Na prawo drzwi do gabinetu dyrektora, na lewo do przedpokoju. Przy biurku siedzi nacelnik Milski. Przed nim plik papierów. Nacelnik czyści parucze, wchodzi woźny.

Scena I

Milski, woźny, potem Szturm.

Woźny (melduje

P. Szturm.

Milski

Doś.

(woźny wychodzi, wchodzi Szturm)

Szturm (Wskazuje na

Moje urządzenie parni nacelnikowi.

Milski (uprzejmie

Witam, witam! Dziękuję pan. Doś

dzieci zdrowe?

Irtuom

Dziekuje p. naerelnikowi. Wosamie ciech powodu osmielam sie toudie p. naerelnika.

Milski (ogryrajze paruoscie
No no, co' takiego?

Irtuom

Bieda panie naerelniku! Zona cho-
ra, dzieci chore, niejednowose mala-
vyczna, do doktor polciot miianez
miejsca. Doryjchatem wosamie poo-
sic' p. naerelnika ery nie bytby
tas daw twarlowowae' mnie na
staeye Ghsaw.

Milski (soosblivie

Aa! wize zona i dzieci chore? Tre-
kaly o tem pomylie'. Ale ery niema
staosrych Mandydafow' od pana?

Irtuom

Daje mi sie, ze nie!

Milski

Merili tań, so moiser pan byc' pe-
wonym. Dobry stawań aley posada
ta panu się dostada.

Sztuom

Stobrotue chrybi! (Wstania się)

Milski (dobrotliwie)

Bazdi pan spokojny! (kierze od Sztuomu podanie)

Sztuom

Prar jenera podobnie chrybiuję. (Wstanie
się i wychodzi na lewo)

Milski (sam)

Cien się, Nochaubku! Bedien sy
tę stacyę ogladać, ale chyba w pro-
perdzie.

(wychodzi wośny)

Wośny

Pan Gwior.

Milski

Niel. wejdie.

(wośny wychodzi, wychodzi Gwior)

Scena II

Miśli, Gwiazd.

Gwiazd (Wskazując się)

Stuga pana na celownik doboodzieja.

Miśli.

Aa! jał się pan nieważ? Jego pan
wygląda. A koncert? Nawet kus-
ciutka jał kuopatewa. Co?

Gwiazd (wspomnienie)

Dziś p. na celownikowi sa panuje.
Własnie żona moja wyprawia mnie
do p. na celownika z prosby.

Miśli (udając zainteresowanie)

Stucham.

Gwiazd.

Na stacyi Główny rozbija posada.
Żona ma tam rodziców, bo opiek-
riony domowa bufet. Oczywiście
dla nas byłoby bardzo korzystnie,
kiedyby nas nie rozstraszono, a dzieci
mamy siedmiu, trudno wystawczy.

Milski

Stusnie. Latwiejby wam bylo. cke
powiedno mi pan, czy niema. Doso
stosrefo sturba od pana? (z naestkiem)
Sprawiedliwosci pnedo wsrystkiem.

Hwier

Chyba mi, panie naerelniku.

Milski.

Leony pan jestes? A no to dobre.
Wracaj pan do domu, Wscunaj
sig zonie i powiedz, aby byla spodojuz.

Hwier (z wadoseiq)

O panie naerelniku! Tyle dobowei!

Milski (podaje mu sebkę)

Sie masz pan soko drijbowoi.
Walesiq ei sig...

Hwier (Wduniazje sig)

Drijduje p. naerelnikowi. Stoboo-
tue drijduje. (u.s.) I wieoye tu
ludziom. Tyle naplotkowali, a to
najlepszy z naerelnikow. (wyehodi)

Milski (sam
Ten już eruje swad hefortybow Ntoce
papa bufeciar porywada. Nie trzeba
mu dawac sposobnosci do nawerania
sie Tabomstwa. (sinuje sie)
(woziny wychodzi)

woziny
p. Butak.

Milski
Dost. (do siebie) et to ich ten warlans
poruszył. (woziny wychodzi, wychodzi Butak.)
Scena III

Milski, Butak.
Butak (staniajze sie przywono
Najmizny sluga i podnosicel p. Macreliska
Milski (podaje mu szelę)
Witam pana.

Butak (wzgerajze podanie)
Danie macreliska pneso tez przyly-
wam a prosba. Husz lat 14 a ponie
waz' iz dlatego se, nie awansowatem

od lat 10 preto tez pierwszostwoma
petycyą ma usunąć się od sbranych
wniosków pana nacluidka, które
tez doprowadzić mnie mają do tej
posady. Zwaszera też, iż rannieram
bardzo przeto rozpalić pochodnię
hymnu.

Milski (śmieje się)

No, no! rozpalaj pan lepiej powoli.

Budał (receptuje sryadko)

A ponieważ iż sbrucie jest po
mojej stronie, preto też jako mete-
ran w prawdziwym wydziale, nie mogę
być usunięty od tej posady i dlatego
tez z powodu rannieronego swiarcu
mabzeistwiego przyszedłem prosić
p. nacluidka o pomoc w tym względzie.

Milski (śmieje się)

No, bez pomocy mojej w swiarcu
mabzeistwim musisz się pan obejść.
W tym razie, stawiamy odstawiam.

Co do posady, jeśli niema staorzech
w sturkie od pana, ja osobiscie nie
mam nic przeciwko temu.

Bubak (Wskazując się ręką)
A ponieważ iż, dla tego że przycya
ma zgodną jest ze zdaniem p. na-
relnika, preto też mam nadzieję
porozumieć go. (Wskazując i wychodzi)

Milski (Sam, śmiejąc się)
Waryas! ~~Wawo~~ daję! Namiasz do
Hscow poslatkym go do zabradu
waryasów.

(wchodzi rosinny)
rosinny

Pan Grac.

Milski:

Uf! Pooi. Doraleli idyoci!
(rosinny wychodzi, wchodzi Grac)

Scena IV

Milski, Grac.

Grae.

Ściąg się do stóper p. naerelnika.

Milski (podaje mu rękę)

Cóż Nochanego pana sprowadza?

Dawno pana nie widziałem.

Grae (wzgerając podanie)

Nie lubię się naprzykrzać. Obecnie pobozenie jest wyjątkowe. Pięciu moich chłopaków potorekują uadzi.

W Hsaw są srodoby, a se wbatnie wabuje tam posada, osiuitlam się poostie p. naerelnika...

Milski (z uruaniem)

Husnie. Powody nie mogą być więcej naglae. Pan, o ile mi się zdaje, należy do najstarszych w sturbie?

Grae

Pan p. naerelnika! Sturę lat 18.

Milski.

To na pewno otrzymasz pan posadę w Hsaw.

Grae (uradowany)
O panie naerelnika, jadrém neregsliny!
Chcapy będą się uoyć... Sad muni to
guyrto, zé pórniya.

Milski (podajze mu wedy)
Levar ledien pan spat spokojnie.
Sad jestem, zé ci moze dopomoc.

Grae (rozrewniony)
Niech Bóg wynagrodzi p. naerelnikowi.
(Nauia się mehodi) ~~woziny~~

~~Wożny~~
Milski (sam)
Z powodu dwituję, a torymac' się będą
porystawa, zé i Nauien na mniejsen
obvasta.

(mehodi woziny)
Wożny
Prone p. naerelnika jest jenere
pięciu takich samych. Mozeby
ich wygonić, albo co?

Milski

Sam do dyabła! Dawajcie ich tu razem.
(worny wychodzi, wychodzi 5 wrogów)

Scena V

Milski, 5 wrogów.

Milski

Witam, witam panów! Coi tał
in gremio? (adbieva podania i eryta)
Aa! to o stacy, Hsaw?

Wrypey (Wdaniajze sie)

Tał jest p. na reludku!

Milski

No, ale stacya jedna, a was pićci
moi panowie! Jadre rooliny?

Wrogów 1

Ja mam 12 lat sturily.

Wrogów 2.

Yca mam osimioo druci.

Wrogów 3.

Ja mam stabe ptuca i potre-
buję się leczy.

Ungdur 4.

Ja utrynuję siostkę wodną z 3 dziei.

Ungdur 5.

Ja mam starych rodziców...

Milsi si niejze się

No, moi panowie! Garden & was
ma prawo do tej posady. A ponie-
waz jednego wabatu nie moge dać
wrysstidim, a nieuje mnie rasada
sprowiedliwosci, zatem posade tę
otrzyma ten, kto ma najwiecej lat
starych.

Ungdur I

W sabinie warie, ja p. uaceluidca.
Milsi:

Nobaeryny! Ja & mej stoune, nie mam
nie przeciwo temu. (do innych),
I dla panow rad byde coś obmysleć.
(Ungduicy wstajaja się, uaceluid
podeje Gardem uelka mówice)
Bede pan spokojny.

Niech pan będzie dobrej myśli:
Możesz pan liczyć na mnie.

Postawiam się wszystko sobie dla
pana. Do widzenia, do widzenia też...

(Wstony, padanie wgn.)

Wydruicy (wychodzą)
Dusza erbowier ten naerelnis.

Milsdii (sam

A to mnie smęryli. (ranmyła się)
Ale jak ja z tego wybore? Korywiscie
oni mają prawo do tej posady ale
jej nie otzymają, bo ja tego idyotę
mezo swagora muszę do Glsaw wsa-
dric'. Blissra Nosrula ciada niz kaffan.
Ale jak tu usunęć tych barwanów.
Będzie Norytan so nie miara, bo niej
swagierost dopiewo wot swizy na doode.

(ranmyła się, potem drwoorii)

(Mehodi wożny)

Wożny

Stucham p. naerelnisza.

Milodi (przyglądając mu się)
Cóż ty masz taki nos czerwony? Ktoś ci
pijęr?

Woźny (chwycił się za nos
z propozycją p. nauczyciela wcale
nie wiem od czego ta bestyja poróżwieciła).

Milodi (śmiejąc się)
Za czego do butelki zaglądasz. Józio, po-
proś do mnie p. Firsę.

Woźny
Wucham! (wychodzi)

Milodi (przechadając się)
Firs, to myśl dobra!
(wychodzi Firs)

Scena VI

Milodi, Firs.

Milodi (podając mu rękę)
Witam Mochanego pana. Gdzie drzwi?
Firs

Przepraszam! p. nauczycielu mnie potrze-
bowas?

Milski.

Pan. To jest... Siadajcie, panie Kochany!

(siadaja)

Firs.

Słucham!

Milski (objadajcie parucio)

Bo to uwaza pan otwiera sie wadans dla pana. W Hsaw waduje posada.

Wsam var dla pana.

Firs.

Dziękuję p. naorelnikowi za panise. Z powodu interesów familijnych AnuroloRacyi sobie nie rycę.

Milski.

Co pan mówisz? Ale to awans, Maryeva! Mastarow się pan!

Firs.

Man tu rajecie porebiuowe, sowa utrugnuje pensye...

Milski.

No, ale... gdylyś pan rociois podanie...

Fils (rozumiony)

Do co panie naerelnitku?

Missdi

Mosiby to panu na coś się przydało.
(całuje go w oba policzki) O, wiem panco?
Moż pan to dla mnie i napisz podanie.

Fils

Nie rozumiem. Wzję chyba pan naerelnit-
nid chce się mnie posbyć?

Milsdi (ścisłajże go

booi bozi! Tylko Nandydatawa stoja
mi potrzebna. Wszak pan w moim
wydrzele najstarszym jesteś?

Fils

Tak, panie naerelnitku.

Milsdi

Otoś to właśnie! Pan rozumiesz podanie
o staży, Główny, a ja daję ci słowo, że
jaj me otrzymasz.

Fils

Nie a nie nie rozumiem.

Milski (sinięje się)

Nie srochodi. Chcę abys' to byleko roosu-
miał, że będę ci się starał odwdziżyć.

(całuje go) Poryslij mi ravar podanie
Mochany p. Kharolu!

Fils (Waniąje się)

Stowo p. nairelnik. Kazi...

(wychodzi)

(wychodzi woźny)

Woźny

Yasnie wielmosna panii preresowa Duf.

Milski (rozważa się)

Proś, proś. (biegnie do drzwi, woźny wy-
chodzi, wychodzi preresowa majestatycznie,
nieśco ubrana, przy niej Andzia w nos-
tyrnie podłostka, w paszocie, aery spurs-
czone, mińska skromna.

Scena VII

Milski, preresowa, Andzia potem Kowio.

Preresowa (podaje rękę Milskiemu)

Bonjours, bonjours cher ami!

Milski (cabujze jej reke)
Boujours madame! (prowaca sie do Audri)
Mademoiselle Annette? Ah, j'ai de wy-
nosza!

Preresowa

Mais non! Kdaje ci sie, cher ami! Ubo-
lewam, se tak powoli rosnie. (do coudi)
Annette, utwau sie...

Audria (dygajze

Boujours monsieur.

Milski (podajze jej reke)

Boujours! (do pau duf) Mais vraiment
elle est charmante cette petite!

Preresowa (wieczynie

Merci! (do coudi) Annette, sobar jebli
tam pieszny widok z otawa.
(ustharuje otawa, Audria podchodzi i wyslada)

Preresowa

Wyobrazi sobie, cher ami, jebli nien-
czesnie! Honor mial wypadek. Mady,
malemdai wypadek, se vous assure

tylko... kras, oboliczuwsi nieprewidziana
 spostnegli w magarynie deficyt. Guu-
 giner cher'anni, parę tysięcy pudów
 węgla, toż to bagatela! Mon Dieu!
 Wezjel to powierzyć nie było... Khowo
 potrzebowat, sładzi miał wrige?

Milski (ramyślony
 Styratem joi o tem! Porycelna histo-
 rya! Domesli dyrektorowi, polecit
 sobie śledstwo... W najlepszym
 razie, degradacya miednikionu. C'est
 triste!

Prerosowa

Ale co'si znoun? Ja tego nie dopunex!
 Khowo z tabq prolektaryz misly jad
 picowony lepszy urodnie rostae de-
 gradowanym? Jamais! Kierz na cie-
 bie, na celnistu!

Milski

O pani prerosowo! Co tyedro hedzie
 w mej moey uczyng & perousieig.

(metodi Honor) Honor.

A i nauwona Hurycerda tutaj?
(całuje ręce preresowej, Maria się chudzi
podaje ręce na celownikowi)

Preresowa (zostawieniem)

Dwoje Honor! Na celownik, patrz jak
on zmierzona, jak on to głęboko odwróci.
Pawore gargon!

Honora (z fantazją)

Ale coż tu nowa! Nie poprzedzisz precyzyjnie
nie nadzwyczajnego. Hurycerda pre-
sada w troskliwosci serdecznej o mnie.
Hmestye także są u nas na porządku
dziennym. (siłuje się do na celownika) Nie
można rawore wykarze' suporaty...

Milski.

No, no! Co tam pan opowiada! Pani
preresowej, pan rawdzierasz, że je powo-
dzię być śledstwo. Guaczej, niewiem jakby
to wypadło.

Glorio (całuje rękę pancerowej)
Dziękuję! (do nauczyciela) Wdzięcznym
miśno ućnienie! (wychodzi do studii)
(wychodzi woziny)

Woziny (melduje)
Panowie nauczycielu, pan inżynier.
(wychodzi)

Milski (do pancerowej)
To już na sesję. Niech pani pancerowa
będzie spokojna.

Pancerowa (szybko)
Mówiłam mężowi. Właśnie otrzymasz
pan nominację po Antalskim.

Milski (obśleduje ręce)
O pani pancerowo! Tyle tańki!
Pancerowa

Burmowi Marat się ma' podać do
urocznienia; czyś pan zadowolony?

Milski (z radością)
O pani pancerowo!
(wychodzi nauczyciel, inżynier.)

Scena VIII

Ci, nauczelnicy, inżynier
(Ogólne powitanie)

Preresowa

Witam, witam! Czy nie przeszkadzam?

Wasysej.

Co za przepuszczenie! Wyzwodzi nas
pani Preresowa.

Gurynier (patrzy na studiz)

Jakże śliczna panna Anna!

Preresowa (zagaduje)

Jak się niewa żona twoja, inżynierze?

Gurynier (guzie się w ułdaniach)

Dziękuję za pamięć! Kdośwa superdzie.

Ale jak ślicznie panna Anna wywasta.

Dobrowiedzi.

Panna co się sobie! Jak to a temi dziećmi
nie wiadomo kiedy wywasta. Czas już
o mezu myśleć p. Preresowa. Nowy
Wtopos.

Peresowa (Bwasino)

Mais non! Aia jest jenere driebkiem.
Nienformowana, nie... nie... Gaby tu
wDacili... Duris tam jest ocrey nie-
wykoleronych i firyerwie i umystowo.

Dobrowiedzi.

Pani peresowo, ale to Bwiat, rozwi-
niety w casej petui.

Peresowa (z Bwasinym usmiechem)

Flattewo! (oglada sie niespokojnie na
obraz) Ghowadzie!

Glowio (podbiega

Stuz Murynerie! Oci: chodi?

Dobrowiedzi (n.s. do Nallegow)

Ghowad na usry obeowu, sokaerycie.

Peresowa (n.s. do Glosia)

Coz tam tak seprecie z Audsig? Mij
Glowiu, nie zapomnij, prosz, dzie,
ze to jenere tabie driebko! Ty, mon
cher soerde, sepsusy jestis... adoo-
binu, adrobineerde...

Houio (boouje się

Alex...

Preresowa (zbadła

Nic, nic. Tobie a temu do swary. Orem
rozmaualiscie z cudziq?

Dobrowiedzi (do Ballegow n.s)

Jan, maly mu się buwa. POCO tabie
swierzi porionuwi jak p. etuna badanmi.

(siuieję się)

Preresowa (n.s.

Wic o crenie rozmaualiscie?

Houio (jadaję się

Harynda opowiada mi w basnie
o... najwoszym wyualerdu o... otory-
mywania kucrat jakas droga pos-
piernę, czy cos' podobnego. Pan preres
podobno w swoim majatku tez...

Preresowa (uspodajone

Aha! Widzisz, mon cher jakie to jsm
ce z tej etui ducetko.

Madame (z przedmowa)

Werywicie. (u.s) Uhm! wiem ja cos
o tem. (do preresowej) pozwoli Burqueerla
nie skonerymy z p. czung o tych kaw-
czesach. (achodzi do obna)

Dobowiedzi

Pani preresowa dobowiedzi, czy to
erasem nie Nandydaf? Dobre im
jadas z soba.

Preresowa (zwoytowana)

Co? znouu! Quelle idee! Auia tabla
jesere dnieinna!

Dobowiedzi (stunijac na)

Uwade pamy puzdo dojrewaja. Slyszy
pani preresowa jak gzechaja?

Preresowa (j.w.)

Mais non! Audria opowiada wdascie
Hornowi o kawczesach. Ona bardzo lubi
gospodarstwo, (zaglada na zegarek)
Doregnam panow! Mamy sebranie
filantropijne u pani Hornup. (do

naordnił(ów) A teraz proszę do panów
tamawych)

Naordniemy (warem
coi sadię? Proszę wotbar, panu pre-
zesow! Słuchamy!

Przesowa (z przesadą
Będzie panowie pobawili dla mego
Nuryma. Ten węgiel, ach mon dieu, ten
węgiel spać mi nie pozwala. Od panów
tylko należy wystawić na sessyi
dyrektowski, że to jest dobrość Pa-
na Ntóra nie trzeba swować uwagi.

Wyspy (poór daboowiedzię
Ale panu przesowo, co tylko w miay
naszej srobinny a perousię!

Twignier
A kto będzie prowadził śledztwo?

Przesowa (wstawię Milstiejs)
Domyślam! Jeżeli panowie mu dopo-
mosięcie sprawa się ratuje i mać niój
nie dowie się o śmierć. Oto miśtawie chodź!

Dobrowiedzi (dobrodusnie

Maperone! Preres nie apokuje tych spo-
sobow i sposobkow jadich ny wig
wai' musimny, by cudra lebbomysluosé
ostanie!

Preresowa

Otoi to wlasnie!

Dobrowiedzi (mus)

Gdyotla!

Secretnicy (varcu

Niech p. preresowa waery byé spro-
bojuz. (satuje z namasterowiem jej rece)

Preresowa (z poradaq

Dzieli! Leodeerue dzieli! (odwoaes iz)

Annette!

Andria (pouybiega

Yestem, mano! (spusiera acry)

Dobrowiedzi (podehodi Maricij)

No, mnie stasem to i w oerli raj
weé wolno. Kwany iz od tabiej ma-
ciupkiej (poharuje uelka) p. stimo!

(zagląda jej w oczy) A raz w rozmowie!
Raz w rozmowie! U młodych to już wi-
dać taka wrażliwość! No i co tam!
Wspomnieliście o Kowalewie tę roz-
prawę o Kowalewie? On chyba na swo-
ją wielką Kowalewską, radoboda, ko mwa-
riatem, się wyobrażał słupek z rajcikiem.

Andria (zdumiona)

Kowalewa? Jakże Kowalewa, prozę państwa?

Dobrowiedzi (śmieje się)

No te, o Kowalewych rozmawialiście przed
chwilą.

Andria (śmieje się)

Co pan mówi? Przecież nie rozmawia-
liście o Kowalewach. Mądre słowa!

Kowalewa (za plecami przesyła dając
znakami porozumiewawcze Andrii)

Jakże nie? Namnożono, przecież
rozmawialiście. Pamił pamięta?

Przesowa (wskazuje)

Siłki! Długiej pamięci. Nie spus-

cray tan gloucy. Yan rece foryman... Mon
 Dien, ile z temi dretimi dopodu. M'ou'ni...

Andria (plygajac po pensyonawce
 Au revoir messieurs!

Pveretowa.

Allous! (podaje rękę panom) Dla mi-
 lutiich madriouet: mes compliments!

Horio (do Audri (n.s.))

Pamietaj, o obnij w opodzie...

Audria (n.s.)

Nie zapominaj! (z gniewem) Doprowadz, ma-
 ma mi nigdy doosnac' nie porwoli.
 Musz, się sama na doosdz, pasowac!

Pveretowa (szadko)

Horio, idien z nami? Mam ci szod
 parz, powiedziec!

Horio

Stuz, Nuryneore! (podaje jej ramię)
 (Ogólna wstony, wychodzą)
 (Milski drucini, wchodzi roszny)

Milski:

Zawołaj do mnie pana Bina.

(wosny wychodzi)

Wychodzi

Ale się poveresowa dyabelnie starzeje.

Dobrocwiczki

Idealna opiekuńcza leśniczówka i rodzica.

Wierzeć się (oglądając się trochę) i

lisiej, na Boga!

Dobrocwiczki.

Co! (mała wstęga) Tu nawet nigdy wami
nierównym być nie można.

(wychodzi Bin)

Scena IV

Lis, Bin.

Bin (Wstanie) Nie

Pan wierzeć mi nie wygwał?

Milski.

Scena V. Co to ten pan za hece wy-
prawiasz? Bilety styczeń, już dwa
miesiące w tym tygodniu nie ostatecznie.

Tan byc' nie moze. Nie mozg lemc-
warzenia w szwie.

Dim (smienany

Prepwafram p. naerelnika. Nawinitem
istotnie. (wersouny) Kona moja od dui
Wielu ciezko chora. p. naerelnik sa-
cry dawowae. Stracitam glomg.

Milski (wybuchajae

Co mnie tam pariska zena obeko-
dri! Pan sie tem nie wykoczaj. Poci-
niat jestes, letNiewier.

Dim (z kobsciz

Panie naerelniku, starz tyta lat i mi-
gdy mi sie, nie podobnego nie trobit.

Milski (poreogwajae

Co mi pan bydiesz glupstwa opo-
wiadat. Demoralisujes pan szwiez
swoim przywadem, dajes pokop do
malwersacji i sam moze masz
z Nowodniowcami. Mousraektg.

Bim (syrzłowany)
p. uareliuń się rapomina. wrodziejem
nie cysem i nie jestem.

Milsdi (mitygujze się
Do sar ostatui panu pwekaeram. Gody-
cy nie uwgląd na prawstie drzeci, na-
tychmiast bym pana wyprzedzi.

Dobowiedzi. (dobowiedzi
Chto tej pana protekuje panie bim?

Bim (smutno)
Dan Bóg panie uareliuńku!

Dobowiedzi (śmieje się
Skiepska protekera, Nochanu panie!

Milsdi
Stozę się pan na pouyrtoie' podobnych
figlow, bo stowu honoru się będzie.

Bim (wzaurajze się
Postawam się p. uareliuńku!
(wychodzi)

Milsdi
A co? Dobrem mu usow nataw?

Dobrocwiedzi.

Nie było oco.

Milski.

Bah! Tym sposobem odebratem mu
ochotę do starania się o stałą Hsaw.
Jest jedynym z najstarszych Naudy-
latów.

Wosrysey (siwiejsze się

Cha, cha, chu! Jaki Molega porowidlu-
jaey, jaki sproytny!

Gurynier

Nieporowionany! To lisa Tobem, to lisa
oforem, tego nastoasry, tamtego po-
cahuje, a rawse swoje robi. Ale
co będzie z magaryniecem? To gruby
skandal! Pachnie Milku tysiącami
rubli.

Milski (pnekonrywajaco

Doresada! Wielka wrec deficyt w wę-
glu. Czy to Nassome picmiadze, czy
co? Głupstwo!

Dobrowiedzi (dowied)

No tak! Nie pięciadnie, to prawda, ale ja-
mzi to dyrektorowi wystomacze?

Milski.

Poradz, sobie z dyrektorem. Musimy
obronić magaryniwa.

Guznier

Tak, tak, etapiac a potelczy.

Dobrowiedzi (z prezesem

Prosimie się! Coi to wielkiego uobasé
wielka tysiecy pudow węgla? Guma
ocer, gdzly sie kilety askeplowad.

Milski (zadko

O, o! ja!i i wasliwy!

(Drzwi z prawej strony otwieraja się,
wchodzi dyrektor; wrysey się rozwaja
wstaniajze niwdo. Dyrektor podaje sz-
ny naridenn.)

Scena X.

Ci, Dyrektor.

Dyrektor (pochodząc do stołu
Moimy raerze, panowie! (siadają do
stołu) Co tam nowego? Czy wymiana wels
daleko doprowadzona?

Naz. Koczewicki.

Ma miesiąc będzie stworzona, panie
dyrektore!

Dyrektor.

Proba na sobotę, pociąg inspekcyj-
ny wyruszyć. A co to tam w us-
garnie? Proba Kwadrant podobno?

Gurquier (zastaje się

Ge! nie wielkiego, panie dyrektore!

Milski.

Rakitem śledztwo, panie dyrektore!

Dyrektor

Wyszramem, że kilka tysięcy pudrów
węgla kwadrant.

Milski

Porozumienie więcej p. Dyrektore! Por-
cier przy ustalaniu nowego procent

jańcis na miat s'j' scieva. Magarynis
to c'rtowier' uoreiny i'z wysoka, potedrej⁵.

Dyrektor.

Taar: A No'i go potedruje?

Milski.

Poni prerewa.

Dyrektor

To co imnef. I'z powiadasi pan, ni' de fiejz
nieruawny?

Milski.

Oerywisieie.

Dyrektor

A wiec? Ten potedro' niewirujny...

Milski.

Do a'ns go sadwalifidowae' p. dyrektor'e.

Dyrektor (j'irae)

Do a'ns. A co to sam sa historiga
z dorowez' drugiego odstegu? K'gine to
podobno 25 stul stanyeh pod-
nadw'.

Dobroswiedrli.

Spaleno je p. Dyrektore!

Dyrektor (oburony)

Co to jest? Jaki to poraden? Starba dostaje opat. Dorozca musi byc udlawany.

Dobroswiedrli.

Podklady se byly spouetmiate.

Dyrektor.

Tu o rasade ilric. Zdegradowae dorozca na starszego robotnika.

Milsti

Budso stusnie.

Dobroswiedrli.

Dorozca ma drici panie Dyrektore!
Degradaceya bedie dla niego podwojnie
pouytnoq: moralnie i materialnie.

Dyrektor (obojctue)

Dla pouytnadu roblic to treba. (pina)
Zdegradowae (potaruje na stof)
Co to se papiery?

Milski.

Podania Nandyclatow o staeyz Glsaw.

Dyrektor

A ilei sam tego!

Milski.

Dwanaście p. dyrektorze! Potorydem je-
dnak na wieczku podanie p. Filla.
Najstarszy w sturkie, gooliwy i wrow-
ny wredzin.

Dyrektor

A więc Mestya skouerowa. (bierze ołómen)

Milski (ms. Tracajje iniquieca

Pomoi, Kolliga!

Gurynier

Panie dyrektorze, chciaabym stowko
powiedziec...

Dyrektor

Proszę.

Gurynier

O ile wiem, p. Filla posiada osobisty
majatek i cierry sie uznaniem swego

macieluina (misharije Milskieje) a ja mam
w kinie Mandagata sumiunefo, praco-
witefo...

Dobrowiedzi (po'gtoreu) u
Poisinial, idyola...

Gurynier (ragadujaję
Erbowiel ten, panie dyrektorze, obaw-
rony wodina, pensyi pobiera 500
os. wocnie. Nie ma z tego zyci... Dzieci
osuiwos... Osuiwam sie wiez poosic
p. dyrektora aly on moze te posa-
de w Hsaw obrymac.

Kocornieki

znam go. Bardzo poradzny erbowiel.

Dyrektor (do Milskieje)

Coi pan na to? Fillo miaby waczę
ruc' sie potknywodronym gdykysmy
go pominegi.

Milski

Dany mu innę posadę. On
nawet woli tu porostac.

Dyrektor (obojetnie)
Pan? To co niniejsze!

Gwizniet (podsuwając podanie)
Oto jest podanie mojego protegowanego.

Dyrektor (podpisując)
Pierwszy ma awans.

Gwizniet
Stobrootne druzi! Ten biedak leżał
mi na sercu.

Dobrowiedzi (u.s.)
Chyba na watoobie. Chce się porobić
pożniada i głupca.

Dyrektor (patrując na zegarek)
Czem śniadania nie przyniosą?
(Maerelnicy rzucają się do drzwi)
(Przez Dobrowiedzię. Wchodzi wotiny.)

Milski
Śniadanie! P. dyrektor się ucieka!

Gwizniet
Spiencie się! P. dyrektor się gniewa.
Co to za niedbalstwo...

Wosiny.

W tej chwili. (wychodzi)

Milski (podsmukając papierowy

żesz tu kilka raportów na Bonina
p. dysensore. Strach, co on wyrobia.

Dyrektor (crując

Ho, ho, ho. Należy uławać. Tolesoware
niepodobna. Niech się poda do uwolnienia.

(wychodzi wosiny)

Wosiny (meldując

Gaśnie wielmożny pan poveres.

(wstępuje, się wypróżnia, biegnąc ku drzwiom
wychodzi poveres Puf, ogólnie uławać
powitania. Dyrektor i Milski powa-
dzą poveresa pod ramię i sadrają na fotelu.)

Scena XI.

Co, poveres.

Poveres

Yas, się macie, panowie! Co slychae?

Dyrektor.

Wrysztwo w poradku, panie poveresie.

Preres (radowolony.

Oto to! to moja maksyma. Praca, oszczędność i subordynacja! Subordynacja jest warunkiem porządku, porządek jest drugą pracą, a praca daje odpowiedzialność bytu, a byt vodi radowolności ciała i umysłu. Wszak tak, panowie? Ale siadajcie, proszę.

Wnysaj siadajcie

Te słowa pana preresa.

Sad. Dobowiedzi do inżyniera n.s.

A to zabawne! Kawotary pantoflarzowi o subordynacji, o pracy, a interesy Kolejowe szedł na żonę i w dodatku przy takiej obywatelskiej pensji porwali się szargać się otugami.

Inżynier (preweryony

Miler, Kollega, na wany Bostie!

Preres (z psychą

Widricie, Naehani, jak przy dotrymaniu tych warunków jakże wam nawse powtarzam wszystko idzie

jań w regaoban i ja spokojny jestem
o los moich pracowników i podwła-
dnych.

Dyrektor

Dewizę pana preresu zawsze mamy
w myśli i w sercu.

Preres (rozrewniony)

Dziękuję wam, panowie! Bardzo dzię-
kuję.

(wzruszy się i zaniemówi, udaje rozrewnienie.)

Naj dyrektorze powiedz no mi jacy
to stworzeń ten doktor Moe. Chodzi
mi właśnie o nandydatwę jego na
posadę nacelnego lekarza. Tytu jest amatorski...
Kona moja jad swyde postępuje.

Dyrektor.

Pani preresowa jest uciętą wyś-
kich potrzebujących. Szlachetne serce!

Preres (dubodusznie)

No tak, ale serce moje wolab-
bym aby się nie utraciło. więc

Janie z tym Mocem, dyrektorze?

Dyrektor (wahajęco)
Moc poerciwy, ale niedotęga. Sam po-
treba młodego, energicznego... (u.s) Jakże
srećcie, że mnie poverowa upredziła.

Poveres.

Jan powiadaś? No, bylbym dał gło-
wę, że on energiczny, sprężysty.

Dyrektor (obłudnie)
Ktoś się stawa o tę posadę?

Poveres.

Drudniastu, pięćdziesięciu... Tona mi
sivieora nad usami o tego Glauca...
Ale to jeszcze taki Glauca! Merdo
pod nosem.

Dyrektor (z powagą)
Doktor Glauca pod nazdym wzglę-
dem jest odpowiedzialnym Mandy-
datem, panie poveresie.

Poveres.

Jan? Ha! to go treba poryjć. Hal mi

74

Moea, ale gdy chodzi o dobro ogółu...
(rzuca się do Milskiego) No, winszuję
panu! Terminację na naerulem
stojmasz pan wprost. Następstwo
pełnić wroowo.

Milski (Wzaniejąc się niżej
Stawiając dźwięki panu proresowi!
Prores.

Sapir pan podanie o wsparcie.
Kona mi wciąż trenerzy nad głową
abym o tobie pamiętał.

Milski (Wzaniejąc się jeszcze niżej
Pomożcie dźwięki.

Prores (do dyrektora
Każę pan wyasygnować 800 os. p. chils-
Niemu tytułem wsparcia.

Milski (Wzaniejąc się coraz niżej
Upadam do nóg panu proresowi.

Gościwici (trząca inżyniera n.s.
His farbowany! Bódaj go piórem
torast! Chciałem pościć o wsparcie...

Gwizniw (m. 1.)

Protegowany dostal, a my ledzienny tapz liw.

Prores (rostajae)

No, wiec powiadacie panowie ze wyszlo
w poradku? Liwry muie to. Chciabym
wpaŝe' do siebie na wies, przewietryc'
drieciabni.

Dyrektor

1/2 casym spokojem moze p. prores
odjechać.

Sacrelnicy

Alei tan, tan! Sroesliwej podrozy p. pro
resowi! Dobrego zdrowia! Sroesliwego
powrotu!

Prastaję nogami i gna, się w ułbownack.
Prores podaje zaridennu ruda.

Prores.

Bywajcie zdrowi! A pamietajcie: Si-
bodynacya jest wawmbiem po-
radku, poraden jest dusza pracy
a praca daje srtowielowi lyst, a lyst

rodzi radowoleńie...

(ostatnie wygony Kowuery już za drzwi-
mi. Dyrektor i naczelnicy woacają
z siemi śmieją się)

Dyrektor

A co? Jesteście panowie rbudowami.
Głębokie myśli wdroż się w umyśle
naszego povera. Nieprawdaż?

Dobrowiedzi (ironicznie)

Ba! Dwy takie głębokości umyśtu
nie drwiono, że nasza dooga pby-
tko soi. Subordynacja, poradek,
oszczędność... A worednicy w nie-
sremi z rydów siedzą i sturba ber-
butów chodzą.

Dyrektor (z pycha)

Gdyby nie ja...

(rochodri wożny)

Wożny (melduje)

Pan Zgiępp.

Dyrektor (z gniwem)
Ami chwili spokoju. Wiech wejście. Cre-
mu śniadania nie dajecie?

(Woriny wychodzi, wchodzi Kziapp blady
nieczony, chwyci się)

Scena XII

Li, Kziapp.

Kziapp (Kłaniając się oddaje papier
Panie dyrektorze..)

Dyrektor (surowo)
Co to takiego?

Kziapp (nieśmiało)
Prośba o wsparcie i o ułop panie
dyrektorze.

Dyrektor (j.w.)
Co? (wraca papier na stół) Panowie
tylko wzięty się umieć i pisać
podania o wsparcia. Głassa wsparć
nie jest bezwzględnie. Danaid. (do na-
rechników) Pastercie, panowie, do ja-
kiego stopnia chce wyryśku vor

protestowania się między pracującymi.
Bracie, bracie i bracie her Ronica. Ale
pracować im się nie chce.

Hgiępp (smutno)

Mam sturbę 24 godzinę, co dougi
drien. Więcej bym pracować nie mógł.

Dyrektor (z wściekłością)

Frasesy! Mnam waszą pracowitość.
Włóczyć się, bracie ułopy, wsparcia,
povrusy, gratyfikacye, oh, co mniecie!

Hgiępp (kruczo)

Chowy jestem, panie dyrektorze!
Sziadectwo leżora doścorytem
do podania. Szarcno mi wyjechać
do wód, s'oodwoł' nie mam, a są
drieci dla których być trzeba.

Dyrektor (j.w.)

Otoż to! Drieci sobie nigdy nie
klatujecie, a potem dyrekcji wa-
licie słupot na głowę obmyśla-
nia s'oodwoł' na ich wyzywienie.

Doboowiedzi (do Zgiappa
A widisz pan! Nacya! Pytates' się dy-
vennyi czy ci wolno mieć dzieci? Masz
teżer Ntopat.

Gwignier (do Doboowied: n.s.)
Ghollega sobie srbodisir...

Doboowiedzi (smutno
st! (macha ręką.)

Dyrentor (do Zgiappa
Mabior pan podanie. Nie mogę nic
urobic dla pana.

Zgiapp (proszaco
Panie dyrentore, nie mogę pełnić
stuzby. Wzroczaj remdlatem w biurze.
Muszę odpocząć i leczyć się...

Dyrentor (sucho
Podaj się pan do uwolnienia. My
potosebujemy ludzi czynnych, robo-
wych...

Zgiapp (smutno
Kedvourie na stuzbie stracitem

panie dyrektorze.

Dyrektor (ostro)

To czas panu odpocząć. Wybacz pan, ale nie mam czasu.

Kłiepp (drżącym głosem)

Gdybym nie miał dzieci, poszedłbym namienić tłuc na sosie byle się p. dyrektorowi nie naprzykorać.

(Wstania się i chwiejnym krokiem wychodzi)

Dyrektor

Strach, jak ci ludzie są niewyrozumiali: (wnoszą śniadanie, dyrektor i nauczyciel siadają)

Milski (ponysowa solniczką)

Może pan dyrektor pozwoli soli?

Krócznicki (ponysowa chleb)

Sturż panu dyrektorowi chlebem.

Guzynier

Silsner, czy poutel panie dyrektorze?

Milski

Bużetowa się raniędbuje. Wsrysto nienuer...

Dyrektor

Głotnie. Wyrzucił niesmaczne.
(odsunął talerz i wstaje) (na relnicy rzy-
wają się talerze)

(wchodzi woźny)

Woźny

Proszę pana dyrektora...

Dyrektor

Coś tam znów?

Woźny

Proszę pana dyrektora dowiedzieć się
ze stacji. Kup srebra już z samego
rana i proszę czy nie mogłaby ro-
baczyć pana dyrektora.

Dyrektor (niecierpliwie)

Wprowadź ją. (do na relników) Ktoś
być popularnym. (śmieje się)

(wchodzi raptownie dowiedzieć się)

Scena XIII

Cis, dowiedzieć się.

Douziernna (obejmuje nogi dyrektora)

Pañie wielmożny pañie dyrektorze
opiekunie nas, ojcze nas, rlituj się, ratuj
nieszczęśliwom Nabite (ściska go za nogi
dyrektor się chwije)

Dyrektor

Pañc' mnie! Czego chcesz?

Douziernna (płacząc)

Nieszczęście jasny dyrektorze i ja
nieszczęśliwa z moimi vobozami
Nabita.

Dyrektor (zniecierpliwiony)

Hostawse moje nogi w sponsoju. Fore-
rovócisz mnie do dyabła! Now, czego chcesz.

Irignier (podchodzi)

A! to z mojego wydsiadu, Grablowe.
Co ty tu robisz, babo?

Douziernna (obejmuje go za nogi)

Pañie niriñiere, pañie niriñiere!

Pen Yerused ni pañca przystal...

(ściska go za nogi, irignier się chwije)

Grujmer

Co mywabiar, kabo? Dorewo'eisi mnie.

Dwórniczka

Panie mirmiere ile ja to jui vary melbo-
watom z tym panem rauradowez. Ja
na porjardie 12 lat jui jerdem, a on mnie
teva pod kot myruca. Nie wymawia-
jae, matom sie to nawystugiwaba
drzeci mu a to opiewatam eiegim; mli-
mo bierjom - nie psaci, jaja, Murvy co
ino sted sobie psychowa, usyisto ra-
kiewom a jań nie dae' to qvori co wyowi.

(psacre)

Dyrektor (niecierpliwie)

Nie kadisi glupia, moja Robieta. Raurá-
dowca myruccie eiz nie more. Gdi z Bo-
giem i glomy nie rawracaj.

Dwórniczka (psacra)

O jasnje wielmoriny dyryktorre
(chlip, chlip) Opiekunnie nas (chlip, chlip)
Klutuj sie nade mną i nad mojemu

robótamy (połanię spuchnięty, twar)
 Jan mnie to pobit, wątroba! Dwa
 rebce a to na samym proodu mi
 wykbi... (wynierena relig) A syn jego
 ciągiem Nole mojej Maayidi, aieun
 go warzechwię odganiać musiata.
 Haj tu jara sprawiedliwość jara
 nie u jasnego dyrektora.

(rusysey się śmieje)

Insignier

Nie mudi pana dyrektora.

Dwórnierka (z ptacem

A Hajre pójde, Haj się urate panie
 wirinier. Toe Sedra najwyriny wy-
 sobko, a jasny dyrektor to nas ociec
 i opiekun. Musi rookic jastowys
 mele tego poraden. Hajre mnie
 pod bór ise z dokytdiem. Ni
 tam obowdi, ni chliwita...

Dyrektor

To nie moja rzecz. Pan insignier to

sprawę rospatry.

Doświadczenia z radością

To może pan mój bracie Nare panu ra-
wiadomcy zapisać za siebie i za dwy-
Gaj her mała 10 Nop datam na Wielga-
nocne święta i na Gody, a Nuostki...
Scunius'kich Bogucichow lyto her mała
osiu... (namyśla się) a ino! Bo to od tej
doopiaszki com na jaomaobu w Sebinie
kupita. Muryzna lyta jad nieprzy-
mierajae ino. Gadatam nawet
do Maryski calym ja more jasnie
wielmosnej dyuchstowowej jad lyta
z Nuozestkami raniosta, ale Maryska
- swycejnie jaje teva madrejsze od dwy-
spudaba mnie jeno. "Gdzieś się tam
- mówi. pani dyuchstowowa na matery-
na dwy Paseryta." Jisici prawda, ale
to ino her te Boguciki so się bestyjszta.
takie ladne mylagto. Oo: piaty ei
tyi to piaty! (ociwa sery fawtuchem)

Podaj jemu tań w rozgardku piaty ra moję
Korywda... (uścise)

Dyrektor (chwytła się za stonę
Osracie' morwa.

(Nacelnicy duszą się od śmierci, inżynier
chwytła bakę ra ramię)

Inżynier

Wynos' się, babo, bo cię pan dyrektor
Naxé wyrzuci. Ten dyrektor ei już
obietka, że sprawę twoją rozpatry.

Dośniowka (tapiąc dyrekt. ra uop)

O jasny dyuchtorze! Niech Bóg da rdo-
wie panu dyuchtorowi i panu in-
nielowi i wszystkim panom.

Dyrektor (chwytła się statu
Porewobcis mnie, u piowma!

Inżynier (odsuwając bakę
Widzi już do Nopy dyaktois!

Dośniowka

Ida, ide... (chce go objąć ra nogi
inżynier z przeważeniem uciela)

Wignies

Wignos' sie...

(Wastona spada Nowic abdu III^o)

ACT IV

Gmieniiny proresa. Wielka zaba-
wa u pp. Duf. Salon bogato
umeblowany, na lewo sala ja-
dalna, na prawo gabinety.

Wprost sceny dwie drzwi sta-
nych otwartych ~~do~~ ogrodu
gdzie przechadza się miłośnicy
osób. Podziestwa gra Mueutu-
re z Lavreny. Dwóch lo-
żów tłuczi się po salonie stre-
piąc pył i przesuwając pasz-
ty marmurowe w grupach
wołin stojące. Do chwili lo-
żaje wychodzą, z ogrodu upa-
da Andria Maria Maria z pi-
łką i Billa innych panien.

Drugiemu drzwiem niepos-
treżona wchodzi Bormowa
i siada na Kanapie ułwytęj
za palniami.

Scena I

Andria, Maria, Gloria i Niela pamię.

Andria (żywo
Niema języcze niłogo? Słoboda!
Jedna z pamię

Co' ci tań pilno?

Andria

Gmieniuy, majewna... Duro mi
z tej rabawy! Mama rabwata
bocch najładniejszych sztopców
i w dodatku Gloria uwierza
jony sobie. Pauvre garçon! A
tarby rad do nas ucie. Glawe
choćiarz passjami lubię sory do
niego wobic, assystuje tej indycer-
ce Mocóronie i ogląda się, ery
mama tego nie widzi.

Maria (oburzona

Andriu, Andriu, co ty pleciesz.

Andria

Nie rgoosrysz się, nie! Doprawdy

jeśli nie staję gdzie Kłowada, albo
jabiego Tadrego chłopca gotowam
Młodziejowi ustępujących nam lo-
majów.

Mania (rasłania usry
Fe, Andrii! (poczaco) Uważaj, Mania
stucha...

Andria (smiejąc się
Mania jest w tym wieści, że jwi o
wszystkiem może wiedzieć. Wiecie,
cudownym jadrinis sposobem
zdobyta "tajemnice dworu his-
pańskiego", "tyda tutajera" i raery-
tuje się nocami.

Mania (ruchowała
Wiergam od Ruchawki. Wnoey
czytam dla tego, żeby niana nie
widziała.

Andria
Masz rozum, duszko. Byles' tyl-
ko umiała porować na uoiwuz

sział od ciebie czego innego nie wymaga.

Tharia. (z wywrutem
Wstydytałyś się, Audria! Plecien audrovy.
(Panny się śmieją)

Audria (oglądając się
He ter jań na tośe ani jednego chłopa
nie widac. (spogląda wokoło) Diawło!
Mama z satelifami, uciekam! Ywi
styro: „Amette, jań stoisz? Amette
untou się”... Nie, nie, nie z tego! By-
wajcie ndowe! Diawło! Kłirajz się!
(Ucieka z przewarzoną miaz do ogrodu
panny liigu z nią śmiejąc się)

Tharia (radując się)
Mój Boże, mój Boże! Co się teri to
z tej Audri rwałiso. Y. Mauida psuje...
Babuniaby się zapłakata gdyby
stysrata. (wzdycha i wybiega za tautyni.
Borunowa wychyla głowę i chowa się
Dorwiani od ogrodu wchodzi poroso-
wa, inrynie, naechnicy goście do. Glanc.

Scena II

Preresowa, inżynier, nacelnicy, do Glauca itd.

Preresowa (Kouérag voruowag)

Otar! Wychowanie cośed przedsta-
wia cały nowy najpiónych tholcami
toudności. (z emfary) Matka dla się-
licie powinna się wygrać wystąpić.

Milski (z ustouem)

Oby jań najwięcej było takich mater.

Dobowiedzi (dwuruaowie)

Świète słowa pani preresowo. Tyżko
to nierejęcie, si teoya ber powoty-
shi to dusza ber ciada i odwootnie.

U nas, niestety, sto' dušo, ale pustych.

Preresowe

Oui! C'est triste! (u.s.) Poeredej, kedieś
wicedyrentouem!

Dr. Glauca (z ustouem)

Takich mater jań p. preresowa
nie wiele jest, niestety!

Przeretowa (walcia) mung
Przeretliwych mater! Kiasoua mucasam
na bujną glebę, gdzie Natchol i chwast
rosnąc^u nie chciady.

Milski

Pani przeretowa może być duning, z tych
owoców...

Dobowiedzi (przezywajac^a maerac^e
z tych owoców Nlove na tej bujnej glebie
dojrady.

Przeretowa (zaburzeniem
dojrady? Co suow! Quelle idee..!

Glauc (rybko

Ale dojrady. Saerelniered nie zna
się na tych subtelnosciach. Z nasie-
nia wykwita pacerd, z pacerda vodi
się Nwriat i Nwriat dopiewo wydeje owoce

Dobowiedzi (n.s.

Ten się nie daomo Glauc narywa.

Przeretowa (radowolowa
C'est ça! Moje cōbdi są obecnie

w epoce pażdhowania.

Dr. Glanc (patrując na zegarek)
O której godzinie coś uoerysty
ma się odlegić?

Soeresowa.

O drugiej.

Glanc (podaje jej wamię)
Nożę przedzienny do ogrodu. Awa
pnepyrma, a mamy jenera eras.

Soeresowa (opiewając się na jego wykonanie)
Pajdriny! Słusznie jest ta uwer-
tura z Carmeny.

(wychodzą wszyscy przez Milskiego i Do-
browiedzię)

Dobrowiedzi (śmiejąc się)
Ten Glanc, słowo honoru, gotów
w halie jarkiego dyabła zapalić.

Milski (oglądając się)
Bra! Na miłość Borka! Co Walle-
ga wygadują.

Dobro wieści i dobro dusze
A no co? Wy i tak mlaskać ją
po rękach będziecie na wojni z po-
eciwemi kobietami. (wychodzi do powo-
dła)

Milski przeszedł wasy góry i
Gdyota! Można się w takim to-
warzystwie najniebezpieczniej sdom-
promitować.

(Janina Baumowa wychodzi z ubojczką,
staje przed Milskim który cofa się
złumiony.)

Milski

Pani tu?

Janina (sumtuje)

Muszę zobaczyć się z prokuratorem.
Mój mój nawierony w służbie,
chorony (z goryczą) Gładichby to
nie wolno potrzebować ale wystrzy-
masy w obec tego waszych
niegodności i niesprawie-
dliwości.

Milski.

Co ten pan mówi. Ale chci^u bardzo
bedzie roba^uryc' się z poversem. Guie-
miny, majoioba...

Janina

Owszem. Zechlyny, wyjat^utkowoy Dzieci
shiedy z poversem noruoiowic' się
bedzie morina. (z ivouig) Kry to
w tym salonie przyjuowam^u z
drie deputacya?

Milski.

Fan pan! (porywa jej r^uce) Ale,
jaś ja pan dawno nie wi-
driatem.

Janina (wzrywając się
Dzie' mnie pan.

Milski (blagalnie

Nie gniewaj się, mielbna sy
moja... Od tylu lat mochem
ci^u i prozadam...

Janina (z oburzeniem)
Jan pan siemsi mówię mi o tem.

Milski (Nleđa)

Janino! Mocham ciebie! Porucę dla
ciebie ronz, oddam ci cały majątek.
Mnie ta namiętność strawi,
ruinow, rabije.

Owee! Janina (odsunwa ruz)

Milski (vornamiegniony)

Janino, ja bez ciebie tyje nie mogę.

Janina (energiernie)

Dosyc' tego! Dobrucatej pan me-
mu merowi pner tyle lat, rabija-
tej go moralnie, dwierzetej mater-
jalnie, rookivetej go w ofirni wsa-
dry i kallefow niedatego, pozie-
matnem... Ach, gdyby to tyl do
tyle (Majae) A coz ja mam po-
wiediec rtowierowi Ntoby w obec
wszystkich kompromitowal mnie

swojem nadstawianiem, chwili-
 liś się rygorystycznością moją wdrażać,
 nie muszę miłosci, bo leżam tutaj
 aby dzieciom moim nie odebrał
 chleba.

(rastawia oery chustką, podwili wybuchem)

To podłość, to niecieremność!

Milski (oglądając się

linie, linej! Może Nto postygnąć.

Ganina (renergiz)

Panie, postuchaj uważnie tego
 co powiem. Dziełki twoim podne-
 ptom (z gurgaczem i woią) - chociaż
 wysięcie wryscy jedniacy - proeres
 Karad meza mego rawięcie w
 sturicie, co-wiesz pan o tem, ró-
 wna się dymissyi. Ołoi wiedz
 pan o tem, że gdy się to stanie,
 ja wtedy mówić raerną. Nic
 mnie nie sőtowi do miłerecia.
 Niechaj wryscy się dowiedzą

jabłkami drogami dochodzi się u was
do raserytów i awansów.

Milski (prezesów)
linie, na Boga!

Yarina (rogiem)
Hereli moji mój otoryma dymirny
jenero głosniej niowre kede.

Milski (z naszę elocuminaacyz)
Preboataś panu miarę. A więc wodpo-
wiadzi mam raseryt osnażnic;
re pieowsny się postawam aby
męra panu mowolucio z listy
malBoutensów.

Yarina
A wierę! Dospotu z sevderną pody-
jaciostką panu pwersowę.

Milski (sinieje się rjadliwie)
Płacę piętknem na nadobue.

Yarina
I ja to potrafio, sdsoco mnie
pan do ostalecności doprowadzi.

Milski (patrac na nią wściekle)
 Czy pani przypuszcza, że się napró-
 szę ulechnę? Alz, skoro ja rechy,
 cała nasza linja od pierwszej do
 ostatniej stacyi dowie się jutro
 że pani byłab moja kochan...

Janina (przyskaldkuje i podnieciony wplyw)
 Miler pan!

Milski (usuwajac się)
 Wszyscy mi uwierzy, przetrza pani:
 Gestes' metoda, Cadua, rywa, maz'
 szabowity, plegna tyk... Coz di-
 wnego, że ^{koia} chce się pobawić.

Janina (osdupiada)
 Aaa! (chwyta się za głowę) Gallier to
 niwcremne! Boże, mój Boże!

(woylucha ptaerem)
 Skychae' nosurowe, z ogrodu zbli-
 że się Milka pan!

Milski (prewarony)
 Foreba bywa, zehy tu moja zone wenska.

(wybiega do ogrodu)

Jawina (z boleścią)

Po co ja się tuł mogę i upokoram.
dawno powinnam była wiedzieć, że
ten stworzył mnie zgubi. Nie chce
już wiedzieć ani pręsa, ani niłopo.

Taka godna pawa już pręsa
i dalszi potrafią pręsa w sto-
wie przewozić. (z pręsem) Nie
wcale już tego stacha. (chwytając się za głowę)

Bore wielki, co on tam woli ten mój
biedak! Kwestawiam go samego i taki
był urodzawiony... (wybiega na prawo)
z ogrodu wchodzi Miłba pani.

Scena III

Demie: Saerelnikowa staży Kabla,
pani Borden, pani Grump, Goss
Portyl, magaryniecowa Browierowa.

Saer. sta: Kabla

Chodźcie, panie, chodźcie! Tu możemy
odprężyć i poprawić włosy. Już tu

porzeczanie! (wachluje się) a to co? (po-
chłopi z rżeni popielatę NoRadeq.)

Wszystkie (z ciobawością
NoRavela? Htovas' z pan' rżubita.
Saerelnitowa

Hur' wien! Bourmowa miata popie-
latę susznie, z tabieni NoRadeani.
Ja mam dobuy wsoob.

Pani Hoss (z dąbliwie
to poco pani binodli wiywan?
Saerelnitowa (zrunowije usta
Mój ma^u saerelnit.

P. Bodez (niecierpliwie
Bawdo lubi kinodle... Wieny jur
stem. Ale panie voruawiacie
o doobnostach, a tu są orery
ważniejsze. Nie chcę srodnic ni-
komu, ale roobitam odwoycie.

Wszystkie (poer mazarynievong.
Odwoycie? Jacie, odwoycie?
Mów panu, mów...

J. Bredel (sobie) miiny
Nie chce srodzie nikomu, ale...

Kacelnikowa (Mianerze w otone
O, bedzie cos cielawego! Moj maz
nacelnik...

J. Dartyl (se stoseiz
Ernaowa go rancery.

J. Goss.

Jan panie bediecie przewywal...

J. Bredel (obuwona

Nie chce srodzie nikomu, ale
dobrze byloby nawadzie sig. Nie
mosimy przyjaswac tabiej Ro-
biety u siebie.

Wszystkie pracownikone
Co, co? O kim pani mowisz?

Magaryniecowa
Dawno jecha gloska.

J. Bredel (jadliwie

Jan, to kto chce mowac. Ale ja
mowiz o Bourmowej. Nie chce

srhodit' ni komu ale...

Na celnikowa (z piosadą)
Łotwujesz nas pani!

P. Goss. (Nocze słow)

Mój Boże, jądzie to tevar Nabitę!
Jan tyżto Ntóra metoda to jwi ravar...
gvesry.

Na celnikowe

Niech no pani modym nie poro-
mawia. Wiadoma wiec iz stave
dla tego nie gvesry, ze nie mogz.

P. Goss (Stośliwie

Oco się panu oboarida? (do Grompo-
mej n.s) Udeżyć w stół... Piomans-
je z dyrektorem az fe!

P. Borden

Nie chcę srhodit' ni komu, ale
widriadam jał na celnik
Mieśki wyleciał pedem do
ogrodu Niedysiny tu melodity.
A tu oto, zualarbyjiny NoPaode

pani' Bourmowej.

Wszystkie (poór magaryniowej
Dawda, prawda, ta Dawda...

P. Borden (tajemniczo
Wiem ja o niej lepsze rzeczy, ale
nie chce srodziec nikomu.

Wszystkie (poonaes
Powiedz, powiedz pani.

S. Borden (ogladaja tiez wzdoto
Wysobracie sobie pienie ta ewo-
lliva Yarina nicita schadzka
z naerelnikiem Milskim.

Wszystkie
Aaaa! Czy to byc' moze?

Magaryniowa (obojetnie
Dosta.

P. Borden (udajze, ze nie slysz
Nie chce srodziec nikomu, ale to
oburajace. Spotkalam ja kiedy
wychodila od niego z biura. Nie
macie pojecia jak wygladala...

Wszystkie (poór magaryniecovej
Jan? jak? Moja rłota pani..

J. Borden (dooceę się
Sedich vrecy się nie opowiada.
Kventę nie chce slobodie nišomn.

Naerelnitowa

Ohydne! Mój mąż naerelnid sbaegi...

Magaryniecowa (rblizaje się
Siedh się pani nie porajuje. Pani
Bormowa byta u naerelnida, bo
jak wam wiadomo, moje panie,
Bormu rostar per powodu ra-
wiesrony w sturicie. Naerelnid
stara się wseleńiem sposo-
banii rgulic go.

P. Borden (r gniemem

Nie chce slobodie nišomn,
ale o romansie Bormowej
z naerelnidiam wooble na
dachach spiewaja.

Śacreluittowa

Mamy już tajemnicę ansamitnego
kostiumu w Młodym panu Boru-
mowa była dristaj. Ten Kostium
ansamitny...

Magaryniecowa (spodójnie
Welwetowy przeciw...

Śacreluittowa (raindyerona
Ansamitny! Ja się znam, moja pani.

Magaryniecowa (p.w.

Welwetowy. Gja się znam. Boru-
mowa posiada tylko ten jeden Kostium.

Śacreluittowa

Niech pani się nie sprecera, ko to
niegrecznie. Niech pani nie ra-
pomina, że mój mąż jest na-
creluittiem, a ja jestem śacreluittowa.

Magaryniecowa (musnęchem
to dla mnie obojętne. (wytekł do
ogrodu.)

P. Borden

Nie chcę srodzić miłomu, ale ja i o
magarynicowej wiem różne rzeczy.
Cóż poemiemy z Bommową?

Sacreluikowa

Mój mąż sacreluik moim razem
że się rzeczy takich nie toleruje.

Obozują spotekreństwo...

Wnysstie

Tan, tan! od dnia dristiejnego
krywanym z Bommową. Sakeri
uślawae' występują zong i' niepo-
drivaq matla.

Sacreluikowa

Ja jej weli nie podam.

Sani Sorsyn

Ja się nie odwołuję...

S. Hounp.

Ja ja sakterem spojreniem
napietunije, że ja wstydy Nowiq
raleje.

12
Naerluittowa (spoglądając w górę)
Alto to? Dyrektora? Ale a Niin? Do-
prawdy, nie znam.

S. Borden (do p. Hoss).

Nie chcę wiedzieć ni domni, ale ten
romans z dyrektorem może się
tę powieść.

S. Ertz (do Naerluittowej)

Nie masz jej pani? To wiadomery-
ni se stacyi kup. Bardzo ładna.

Naerluittowa (z niemiem)

Ola pani wyszła ładnie! (wychodzi)

S. Borden

Nie chcę wiedzieć ni domni, ale
gotowa taulej oery wydoapae!

(wychodzi do spodu)

Z lewej strony wchodzi Higinier, z
niechci, później wchodzi Puer.

Scena IV

Higinier, Higinier, później Puer.

Wocernielli (ociewa crotò
 Govaco, nudy! Kéby ich dyabli
 z ich majowdòg.

Gurynier (śmieje się
 Wolaskyś Kollega ten czas z Mańdòg
 pnapedie... Prawda? Gde też ona
 woznie Kollegę wostuje? Balet
 to wrecz wostowona!

Wocernielli (zafasowany
 Porzypomniates mi Kollega niój
 Ntopoty

Gurynier (obojętnie
 Głoz' ich niema? (patrzy na zegarek
 Głotota się spóźnia.

Wocernielli (wzdychając
 Wypobaz' sobie, Kollega, wò-
 moorn' mi gvaty opisać. Nadi-
 cie, co pocrac', bójcie się Boga!

Gurynier (j.w.)

A cóż ja mogę poradzić? (do-
 bywa cygareta) może cygaro?

Węcruński (proważy)
Gdybyś Hollega chciał... Macie pre-
sieri Napital leżacy. Kaptaż pro-
cent jasi sechucie.

Gurynier (n.s.)

Nie ma stupich! (głosno) ileś Holle-
ga trapił. Stupich, wisi, piemiadre
muszę mieć w gotowie.

Węcruński (z desperacyą)

Jam do dyakta!

Gurynier (patrając w górę)

Pater no, Hollega! Czy to nie ten
miedotęga Puer?

Węcruński (spoglądając

na Puer.

Gurynier (dyplomatycznie)

Ten Puer widać niedawno dobrze
piemiadre na żonę, ale panu mu
też po nosie brzdąka, bo jej
się chce tytułować. (zapala cygaro)
No, restaurację was samych.

93

Douy stowie maadre powiada: "Wyrzucaj
sposobnosć ra erub, ko z tytu ona
jest tusa. (wychodzi do ogrodu, woko-
dri Puer.

Puer (Wskazyjąc się nierzadko do kę
Memememe moje usauowanie
p. macreliu Nowi. Pan pveres jenerre
nie widzialny?

Kwecnieli (u pverejnie

Jenerre nie.

(Puer so chwila Mveci nyzja jadaby so
Motnicowyh uciskab)

Puer.

Bawdo pverwasram, mememe
Nie wiedzialtem, memememe
Kwecnieli (dabootliwie
Sic nie srodzi. Siadaj pan, po-
gawędziny. (roskazuje Bawdo)
Puer.

O. panie macreliu mememe.
Tyle tasdi! mememe...

(siada ostrożnie na brzegu brzośca)
Gwercinieli

Gdzież żona? Prawdopodobnie jest tutaj?

Ruer

Mememe sam jest panie uacreluiitu.
(po śliskiej posadce brzośca się nim
posnuwa, Ruer poprawia się porównany)

Gwercinieli (stodno

Ale pan masz gust! Żouba śliczna,
jaż tamia kobieta!

Ruer (wywa się i Ntania
bardzo dźwiękują, mememe panu
uacreluiitowi. Bardzoścu bad, że
się podobała. Głotnie, mememe
choć to moja żona mememe ale
muszę przynąć, że bardzo mememe
ładna.

Gwercinieli.

Siadajże, Nochany panie! Gdzie
ci się sam w ciurze powodzi?
Proboty macie dusio?

Puer (robiaç wach głowę i boodę
gad woyble. U nas mememe na
robocie nie sbywa. A jener zowa
wociez mi głowę tytuliviem raprosta.

Hwecruiedi

Yasniu tytuliviem?

Puer

Gona moja to awystobratla.
Doytroo jej, mememe z' ja teps,
nie posiadem zadnego mememe
tytuliviu. Wstydri się popoostu.
(Hnesto raeryna się zicow poru-
wae z nim po posadrcze)

Hwecruiedi.

Bardzo sbusnie. Ghardy powi-
mien darije wyzej.

Puer (jadac z Hnestem

Toudno to panie naerelnidu!
(m.s.) Bodaj was pierdo po-
chloneso z tabniami latajace-
mi Hnestami mememe

Pruer (se wogawda patraje na kasto⁹⁵
Wolg mememe nie siadae.

Gwecnielli (craie

Yar chces, Wolhany panie! No,
ale pogadajmy o tym tytuliudu. Wi-
dre, ze on panu kasto lezy na
seocu. Mozely sie dasto cos povedie.

Pruer

Brae mi pooterzyci mememe
panie Sacreluudu.

Gwecnielli (namyslajje sz
Kaal mi eiz: Lubiz sz thaidenn,
pouysduzije. Mozie jabyu mody cos
dla pana sooleic'?

Pruer (Nbaniajje sz uirdo

O, panie sacreluudu mememe!

Gwecnielli (j.w.

Hu! Moocna poremie gdrieindij...
No, a sobie, panie Pruer dabym
posade setvetawra w moim wy-
driale.

Puer (krótko sryja)
Mememe panie naerelnidu, boad ni
stow. (n. s.) liślawym, ile ra to ras'piewa.

Kveermielli (udajae ramyplemie
Pall, to się da rookic. Z sebneta ora
latwo ei potem bedie zostac' naerdni-
niem.

Puer (usereśliwionu)
Panie naerelnidu mememe (oddycha
moeno) tatti rasseryt! Tegom się nie
spodriewat, mememe.

Kveermielli (dobootliwie
Ktoi pan podanie. Pojde z niem
osobiscie do dyrektora, powiem,
nieś rdolny, sieś mi potrebnuy.

Puer (casuje go w tobiec
Miljon mememe, tyśiać mememe
very driestuje mememe. Moja
tona bedie usereśliwiona. (p. chw.)
Na tyle mememe tatti, ra tyfulid
memememe, cry nie mośskym pry-

dae' się mememe p. nacelnikowi?

Wocznicki (Wojciech radość)
 A co'dyś ty machany panie Puer mój
 400kic dla mnie. Mam isprawdzie
 Ntopot, ale ty na niefo nie powadisz.
 Puer

A gdylly tak mememe? (n.s.) Wynto
 rydło z wo'da mememe...

Wocznicki
 Uwezars, panie Puer, żonie mojej
 zachciało się zagranicę wyjść. Chae.
 Mwałkiem dług, tevar Nowocinil mwał...
 Puer (żyw)

Ole panu nacelnikowi potrzeba?
 Mememe jestem puzę piemiądach...

Wocznicki (wspomnienie)
 Istotnie, byłoby to na eracie. Doo-
 buostka, 800 ubli...

Puer (n.s.)

Memememe on powiada, że to
 doobuostka! (głosio) Futwo o 9 rwa

bede u p. uacelnika i pismiarce
porywiosq.

Kwercieci (uacelnik) uacelnik
A nie zapomnij pan o podaniu.

Puer (Waniajae) uacelnik
Nie zapomnij mememe... A tevar
biegna osuajnie mojej komic otzudim.
(wybiega do ogrodu)

Kwercieci (z ulga)
Spadl mi cigrat z teaca. Kurjios
mial genialny mysl. Ale co ja z tym
ostem rozbij? Sebotarem moze
kupi kaado Novsko; slicnieby mi
Mancellaryq poprowadis. Ck, Stupstov.
Bedie, rozbijce w administracji wa-
nowac posade uacelnika wydzien
to w sam war dla niego. Byle
mial dobrego sebotara da sobie
rade.

(w sali jadalnej stychae hatas, strela-
nie Novskow, uirwaty.)

Głos na scenę. Pracowniennu preresowi!
 Głos długi. Naszego preresu! Wiwat!
 Koczuciński.

W tanci jwi bombliż. Treba im powoż.
 (Wychodzi na prawo).
 (Z lewej strony wchodzi Łodaj, usta-
 wia koresda, dowiama od ogrodu
 usnuwa się byty urzędniś Kolec,
 chudy, z plasterem na twarzy, ramim
 długi, utyrający na nogę, podpieca
 się laską, koci z raparowane-
 mi wabq usranii, potem cwaoty piaty.

Scena V

Urzędniś gnuhy, ur. ślepy, ur. Okulawy
 urz: z plasterem ^{kuraj} porniej Bonu.

Urzędniś I (z słabym głosem)

Do jasnje wielmożnego preresu.

Łodaj (rdumiony)

Thogo? Dis nie można. Lewo
 o kauri do śpetalc Kolejowego,
 prawda? Ale drisiaj nie można.

Wątek 2.

Do jasnie wieloznaczego pueresa

Lobaj (ze stacją)

Co' wywaricie gadam, że dris' nie moris.

Wątek 3 (nadstawiając ucho

Hg? Co mówisz, przyjacielu? Nie słysz.

Lobaj (obwarzony

Gadzi ja tam, paistki przyjaciel.

Nie rucowacac' głowy.

Wątek III (nie słysząc

Powiadasz, przyjacielu, że przypinije?

A no dobre, pocrebam... (siada)

(z ogrodu wchodzi Boun chudy, mi-
reony, z acrami obdąblanemi; wasy
steweraz mu jeb' mioty, twar
nieogolona.

Boun (tracając lobaję

Kamelowac' do pana pueresa.

(podaje bilet worytowy)

Lobaj (oglądając Bouna nieufnie

(m.s.) Aha! Genere crego! (głosno) Pan

proces dris micoidalny.

[2 jadalnej soli sdychae' glos procesa:
Subordynacja jest waownym po-
rządkiem, porządek jest drugą pracą
a praca daje cudo...

(Okrzydi, wiwaty gloszą dalsze słowa)
Brrm (wspomnienie)

A co? Siema procesa? (biegnie szybko
do drzwi na prawo i thrycy:

A praca na kolei daje cudo -
thowi nędra, a nędra klirka jest
występem, a występem vodi cho-
voby ciata i umysłu... Oh co jest!

Ło Naj (prewarony odciągająco
Panie, do Mochek! Ja mam bogu
Mocham, ja służbę stracę.
Brrm

Udejdzi, plemie sburalere. Ja więcej
stracivem.

Ło Naj (prewarony tancie bere
Prany Państwo, co ja pocznę! Same

śpietalniški (ogłada się) chyba uszyt-
nie śpietale wos puścili. (głosno) Poo-
sre wyjsi, prore, ravar wyjsi!

Brun (sinięje się głupowato
Ja ani myślę, a ty, stuzalce, jad
sobie chess! (postrepa Kollegow)
Aaa! Witam! Nie zauważyłem! Daj
tadim duii woerystym more
i my co wskóramy.

Wrednik III (wojnujaje wate rucel
Pogoda mowicie, Kollego? A ta!
Pares podobno ravar przyjdzie.

Brun (idivajaje głowę
O vornięteromy mórqu. Jabyrn dis
o pogodzie vormauiat! (siada)
Kodaj (n.s.) prewarony)

Wyleca, jad mi Bóg miły, wyleca!
I z rony i z driecini i z bebeschami
(głosno) Panowie! prore, panów!
(z ogrodu wchodzi wrednik IV w sie-
mnych obulawach i macajaje woko-
a a

99
ma, Tapie w pót loNaja, Ntoúy stoi
plecami oboócony do drzwi)

Wrednió T (prowadzając z kufem)
Bardzo przepraszam, Kochanieciu!

Kochaj (z oburzeniem)
Czego mi nie pan dusisz? Co to jest?

Wrednió T (puszczając go)
Bardzo przepraszam, Kochanieciu
ale nie dowiódł.

Kochaj.

To poco pan tu bieriesz do kopy dyabła!
Aiebyś tam ramięś mi nie objął ja-
ną figurę, to co? Jabyś za pana
ptacisz? Widzisz pan, ile ich tu stoi?

Wrednió T (zagodnie)

Dawaj, Kochanieciu, chciałbym
do pana poveresa. Skiedyindziej
nie puszczają. Skurwacz, mi wadzi!

Kochaj (z gniewem)
Siema poveresa dla miłogo ditiój.
Niech panowie wychodzą.

Unedniń V

guzis mi to, Nochaniuśka, tyle wazy
w ciagu wotnu porotawas. Posool, No-
chany, so pocredam! (siada)

Bozum (Avaca guchego

Styrates, Kollega? Od wotnu chodri.

Unedniń III (nie sdyrae

guzi pavez las minego, jaldem ofhust.
& preciazu, Nochany panie! Debla-
rowatem pover las dwumascie
aby mi imuz budze do spreda-
wania biletow dali, nie dcieli. Jad
się obicntaw pored pociagiem stwo-
ryto dla publicrności amibus wy-
tozmac.

Unedniń V

Aaaa! So widze, Kolledzy Nochani!
Witam, witam! Nie wstaje, teby
crefo nie stwuc, Nochaniuśka!
Ciesna dola nasra!

Wszystcy (Miojaję sumtas powami
O sad, po tylu latach pracy...

Wrednił V

I to jarkiej pracy, Bochanicuidan!
Na sdukie nocnej oery stowacisan.
18 lat w wydriale telegrafu pochytem.

Borum (kriega neowowu poscenie

Co? 18 lat? Bemuś się Kollega gdzie-
indziej nie precioisł.

Wrednił V

Nie mogłem, Bochanicuidan! Postellegi
nie było.

Borum (pwer racisnięte zely

A u nas ber tego ani rusz!

Wrednił V.

Sad, sad! Tyle lat pisac' przy do-
peacych lampach! Chciatem wdasnie
przyponnieć się pweresowi. Dzieci
mam pięciobdo, chciatem poosic
o wsparcie. Nie dej Boze, ja-
nie to życie!

Wątek I

Przypominam sobie. Kharali się Naleda
podać do dymissji. Prawda?

Wątek V (sumtwo

Tan, tan Mochemieidnu! Jakiem wrow
stacis, prestatem być wrytecznym.

Prum (wybuchajac

Orego pan etces, to nie dosyc' tashki
ze się sorymali podhis byt rdowis?

Wątek 2 (zgonyerq

Lapewne! (pollaruje nogę) Nie moja,
nie! Falszywa jak te usmiechy, Nto-
remi nas pures, dyrektor i na-
creliicy obdawzali kojnie. H ja Niedo-
nascie lat przebytem jidzic na
marynie. Poderas wypradnu na
stacyi kup obcięto mi nogę, ale
kontroler Ntovy erus jakas nie-
cheć do mnie, rawyrodnowad na
sledstwie, ze to w sbuted mojej wba-
snej niewierzności. Dali mi pensy,

roczną wiarę a uwolnieniem. (Śmieje się desperacko) Sensus roczna są, rjadła, a siona i dzieci rostaty.

Uredmit V

Ma Rocharnicuśdu wspania dostatem 150 os. i kwita.

Bom (chwytając się za głowę) Prosimie strzymaj się, żebyś nie uciast, nerwy nie wyproszajcie się, bo pednicie! (rabammyje sęce ar' stawy Anenera, pochurli staję przed samymi).

A mnie raciesili w sdużbie rato, zemu nie pozwolis nacrehiłowi do sony ^{mojej} się umirgać. Cha, chu, che! (sychrae głosy na scenę) Wiwat, wiwat Wiwat!

Uredmit V (sumtuo)

Wesoło im Rocharnicuśdu!

Bom

Wicie co? Powinuszujmy i my po

po swojemu poveresowi. (ruskarije drugi)
Dui tam wiwatuje, srampau sie leje,
a my pode dorucami jad psy. Hu-
dnijmy nu "wiwat" reby sciany
ratrestierasy, so go tu ravor sciognieny

Do kraj (bieguae du niem a vospasy)
Pami, crys pan osralas? Ya sduwbez
strace! Co to za napase! Dolicyj racootam

Porum (chwyta go za ramie)
Miler, domiu Pana Jerusa! Plemie
stuzalere! Nie dopowadzaj miie
do wsielwosci kon. (raciska pierci)
ko. sie skousza!

Urednik II (potaruje u crotu
(a. s.) Uwarzacie, Mollodry? On jwi Bri-
nuje. Biedak!

Wsupsey { sumstap
Tan, tan! Srodka erbowieda.

Do kraj
Ya tadich gości poveresowi nie
przedstawiz. Niech sie panowie rozpuo

(Slychar' hatas i dvoiki rblizajacych tiz)
 Panowie, rlitujcie sie, procie ja mam
 dzieci! Slynratem wyszlo coście
 panowie moiwi. I ja was zabuje,
 ale dnis nie nie svolicie. Depu-
 taeya juz idie. To sz tabie panow-
 wie, co p. proeresowi piewscien boy-
 lautowy miosz. Pan proeres raver
 tu do nich wyjdzie i dyrektov
 i nacelnicy. Ja wyleca se sduzky
 za to, zein was wpuiscit. Srolaudel
 kedric jam Boga miduje.

(spoglada w ogrod)

Prany panisnie! Juz idz!

(Chwyta w pot wredniaka z plastocem
 i wsadza go za grona zastawionoz
 Nnewanni, w ten sam sposob
 muresera wredniaka z fotsrypoz
 nogoz. Siewidomago stawia za po-
 sagiem Wenevy i ogladajac sie
 na dwoch porostadych mow:

A co ja z panem zrobię?

Wredniak III

Co mówisz, przyjacielu?

Kochaj (z uśmiechem) Kocham cię, wiesz?

A to nie mam pana gdzie schować
do kłosa?

Wredniak III

No tak, tak! Dobrze mi tu! pośledam!

Kochaj (desperacko)

Bodajś pan może dyabłaś sjaść!

Wredniak III

Oj, miler plewie szualere!

Kochaj (z prądem)

Poznał pana... poznał wielmożnego
pana! - (całuje go w rękę) Niech pan
ma wzgląd na moje dzieci, niech
się pan zlituje.

Wredniak III

A widział, Nowin Pana Jerusa jades
spokornias. Nie chcieliście nas
wpuszczać, samisiny wstali.

Łobaj.

Wielmożny panie! Oni i tak teore
pana nie dopuszczą. (postrzuje na
posag chińskiej) Niech się tam
pan schowa. Mój rlocisty panie!

Przem (Tasławie

no już dobrze, dobrze idyło!

(chowa się za posagiem, Łobaj paduje
głuchego w faldy portjony i wychodzi.
Wchodzi Milku urzędników we
prawkach, białych beławierkach.
Łobaj mówi na niego głośno.

Scena VI

Bulak, Gwiaz, Sztuom, Fills i inni.

Gwiaz (do służących

Dostaw tu pudełko.

Łobaj (stawia pudełko na stole
Yui poore panie. (wychodzi.

Bulak (służący wysuwa się napoś.

A ponieważ iż, dlatego że, poeres
masz, dyrektor i nacelnicy po

Możesz mi powiedzieć, prosto też ja
jestem w porządku od izraelity
prawni i niesprzymakłych, a Nela
ga Gwiazd w diwawych butach,
(ruszyły się śmieją) (Za poszłow
wychylają się głowy i chowają)
Gwiazd (z westchnieniem
gotownie, miałbym buty nowe
na tę frajdę z pięściami).
Słucham.

Dyabli nadali sędzi, prorenty!
Miałem właśnie od rośdri pen-
sje, raptacji... Ale Narali 5 rubli
daje, musiałem.

Gwiazd

Spodz sumdy rewalisiny. 580 os.
Fils

Dawaliśmy, kosiny musiel:
Ale to wgrysł!

Butat

A ponieważ iż, dlatego że podobają mi

wyprowadzić preresowi stopkę, presto
też my przy tej okoliczności wy-
glądamy jak bawary.

(Z ra posaga Wenevy pokazuje się gło-
wa Borima i chwila się z wywarem
urnonia.

Thwior (dobywa z pudła poduszkę
sta niej dany nasz storigny. Tak
program opisuje.

(Urząd na czerwonej pluszowej
podusce fotografic zbierając
i pieściem bylantowy.

(Jednocześnie otwierają się drzwi
od sali jadalnej wchodzi pwe-
sowa, dybentor, nacelnicy.
Dowodzą pwersa. Dalej idzie
insygnier, dr. Glanc, goście.

Z ogrodu wchodzi panie Buder
Thomps, Thos i Ad. Thuer, Hou-
vad i panny. Audia porusza
się z mungiem do Thowada

Thoria staje przy obłwie ra Blou-
bem woslin. Pórnicy metody Tannina.

Scena VII i ostatnie.

Pveres, pveresowa goście, wrednicy Jan
Thwier (z blizną się z poduszką
do pveresa, stojącego na środku
sali.

Thwier (Wskazując się
zasmie wielmożny paucie pveresie!
(Wrednicy stają wzdłuż i wskazuje się)

Pveres (dobośliwie
Nie jasnie, Nochaubau, nie jasnie!
Wnyseyiny sobie woini. Wnysey
kvacia!

Paucie Bredel (z chustką przy oczach,
nie chce srodzie widom, ale taki
pveres to wyjątek.

Puer (z podrywem do rony
Mnememe przy takim tytulu
Laba sroonnoie memememe

Yhuwicz (podajac poduszkę.
W dniu tam uoerystym...

Overes (porucudony chce mu dopomoc
Ahe! Tam, tam Nochandu! Coz dalej?

Yhuwicz (smierany
W dniu tam uoerystym... Nto'efo.
Nto'ny... Nto'venu... na Nto'ny ere-
Nhalisny z upragniem...

Butak (n.s.

A poniewaz iz, dlategoz, nie
naueryt sie dobre gadać, poroto
tez cata jego mowona wesnie
wteb.

Overes (ocierajac oczy
Bardson wam wdzierny,
panowie! Bardso, baardso.

Overesowa (ocierajac oczy
Yadzie to wzruszajace.

Yhuwicz (smierony z glosem
Lebwalisny sie drisiaj, aby
nanowonem naszym opiekun-

nowi i G. W. Poveresowi wymowy
najgłębszą wdzięczność i szczerą
i wywarę serce podzieli ra... ra...
Poveres facio aery

Prohitem eo mostem. Chy i nadal
być dla was ojcem... Widrae was
rebranych Noto siebie, panowie,
dumny jestem, że praca moja
kostata usuaną, i że jesteście
ze mnie radości.

(Wacelnicz otaczają go Norem
ogólne porównanie.)

Chwier (podając mu podany
Wdzięcznie serce poddanych bla-
gają G. W. praca aby wacry
przyje a wad moich... tego...
(Gdyby wargi cover więcej znie-
sraną) niewinny upominak
tego... Ntoby niechaj będzie sła-
bym dowodem bezwzględnej
wdzięczności i usuania.

Preres (rdriwiony
 Aleri panowie! Co to jest? Ja, do-
 prawdy... Do co ten sbytel? Sie wy-
 magam... uncrebed dla was.

Byle serca, byle uruamie wane
 porystdae... Jall ojciec, jall
 przyjaciel...

Wsupcy (vorrewnieci
 O panie preresie. G. W. panie!
 Opiekunie, Dobocrypio!

(otaeraja go Natem)

Dani Bordel (vorrewnious
 Sie chce srbodie niidom, ale jest to
 to chwila kawdro woocryte!

Saerchicy (varem
 Wiwat, wivat nasz paeres!

Wrednicy

Wiwat: Wiech zycje!
 (za posagow uharujz sie zlowy
 i miilaja)

491
Dyrektor (do poverowej)
Pani poverowa waery osobiscie
wborze piewscien na palec mas
szoula. Nika imy nie jest go-
drien tego raserytu.

Poverowa (wstawajac piewscien
e Bajdovsny meru! Doozi, ubas-
twiany!

(Cadyje go w rękę, wruczi się obryt.
Wiwat, wiwat pan pover!

Guznier (podchmielony
W góve povera! W góve! Wiwat!

(mrosy w góve povera)

Pani Bader (wstawajac rękę
Nie chce swobodie nikomu, ale
nieby go tylko nie upusciali.

Puer (vorovionny
Memeneme, jaski wspanialy obow.
Gdybym ja tak przy tytulu
doveras sie, wtedy memememe
takiego piewscien i tak memememe

wyjechał na ramionach w górę.
(Oskar zbliza się do posagu olimpijskiego z rałowego wystąpienia Borum i staje tuż przed porosem.)

Wnysey (przeobrażeni
Alek, ale, co to jest?)

Borum (Wskazując się
Upadłem do nog p. porosowi.
(Oskar natrysnął się)

Poros (zdumiony
Co to? Głupio?)

Borum (z gwałtownym podnieceniem
Panie porosie, dzieci nasze woleją
Jeś...!

Poros (Tagodnie
To dać im, dać panie Nochemy!

Borum (cower energicznie
Gdzieś nie mam co. Zawieszono
mię w sturbie bez powodu, pre-
sładowano od tylu lat...

Preresowa (mudlejaco
Ah, mon Dieu! J'ai été si méprisé
jeune!

Preres (do dyveltora
Pamié dyveltoré, eo to maery?
Dyveltor (mienianny
Pamié preresie, teu pan byt chooy...

Borun (z wscielosicia
Co? Jaki to, ja bytem chooy? Chy-
ha waweras jakem tysiac rubli
ra te maony posadke rapwaciv.

Preresowa (zagadujac
Muzi, doogi muzi! Lajdiny stad,
ty sie rivotujesz...

(ra potycaoy wysnuwa sie
gluchy, ra nini forei i cwaroty)

Preres (rdumiony
Co to? Co to? Napasie?

Wsrusey
Caa! Co to?

Pani Borek

Nie chcę srokodzić nikomu, ale
w powietrzu krąży skandal.

Wredniś głucho (Wamiąjąc się
Panie preresie!...

Dveres (zinybowany
Co to jest? Coś pan ra jedea?

Wredniś głucho.

A tak, na sturibie panie preresie!
Mdrovów jestem, driebkuję p. pre-
resowi na pamięć. Tylko mi
stuch nie dopisuje.

Dyrentor (zpunerając oery
Ogłuchó na sturibie, panie pre-
resie. Ale kolej to precieranie
szpital.

Dveres (patorąc na Kulawego
Coś mi pan tak swoją nogę
podharujesz?

Wredniś Kulawy

Bo moje dzieci tyle powinny

byty ra niq dostae' od Nolei re-
larnej ile ona wazy.

(r ra posaga Wenevy wysnuwa ruz
wredni^u w obulawaeh, zruca
posaziel i tlucre. Ogolne pre-
vazenie. Saerehuidowa St. Gabda
pada remdlona nikey, w abjecia
dyverstova, Andria tuli siq do
Honia. Othryski prestrachn.

P. Borden (do sasiadkims.)

Nie chq s^uhodric' ni^uomn
ale te posagi to pverenta na
posady.

Pveresowa (mdlejao
e Mexu, Adamie, co to ruery?

Pveres (rivytowany

Posralelisie panowie! Gto was
tu wjuscit? Wyvastacie jak
grygly podserem.

Wredni^u I pverciagajie
Bavdro pverjvasram, Noehamieudn!

Niedowidzę, oż cata bieda! Pan pveres, vacy darowai. Nie chciatem zrobie srodody, Nocharieniku! Moze pom pveres vacy z vharzi dnia drisiej nego vspavcie jadies na vuvacyjke...

Dyventor

Panowie, to crysta napasie! Pan pveres moze sie pogruvuae.

Boruu (porys Naduyae)

A my sie nie gruivamy, co? Nam vhev w aybach nie Nipi z vscie- vkoiei (raeiska reby i piesei)

Dyryvyryvyry!

Overesova (z pveraricnem)

Alei na Boga, to sralenie!

Pveres (sivytovany)

Moi panowie! Povtavretem vam ravore: Subovdyruacya jest va- ovnikiem porqadku, povrade z jest dusna pracy, a praca daje vrbovietovowi kuyt, a kuyt vodri

radowolenie ciała i umysłu.

Sacrednicy (otacraja) preres
Wiwaś! Niech żyje preres.
Goscie.

Wiwaś!

Preremici
W górę prama preres.
Guzynier

W górę!

(Umory preres w górę i wychodzą
do sali jadalnej. (Urędnicy stoją
w osłupieniu.

Urędnik III

A co da? da? Dowiedrias, że da?
Dowiedrcier, moi rtoci!

Brrum (wygrywa je lasdy Nalacoo

Aha! Da! Da! Doeredapie!

(wybuch siniem naleice i lasdy
raeryna, rostbijae poręzi, pre-
wracae spresy.

Urednik V (smutno
 Shochanicu, peregvalisny spowaz.
 Co tevar poruim? (ordysha.
 (sbychae wesote drwieshi oobiestoy
 i oshvryshi)

Borun (chwyta waron i ru-
 ca go z catu siba we drwi)
 Wiwat! Wiwat!

(Dorwiani od ogrodu ropada Janina)
 Janina.

Stasiu, mój Stasiu!
 (chwyta miera w objecie)

Borun (namocae sie nieporzadkowy)
 Wiwat, wiwat, niech zyje!

Janina (z wospaerz
 O ja niestereśliwa!

(Urednicy goupuju sie Noto Boruna
 z na klombu wostlin przy obwie
 wybiega Sharia.

Sharia (wbadajae rece
 Niech sie panowie uspokojz.

(ze Waniem) wiech prauowie będą
cierpliwi... Ga poproszę papy...
Papa wysyłać zadania pa-
now uwzględni...
(wybuch na głosnym placem)

Historia Spada.

Głównie aktu IV i ostatniego.





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.